PIOTR JAROSZEWICZ Z WIZYTĄ W NASZEJ HUCIE

Z GOSPODARSKĄ wizytą, w środę 2 maja, przebywał w naszym Kombinacie członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.** Podczas wizyty w Hucie Katowice dostojnemu gościowi towarzyszyli gospodarze województwa katowickiego — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR **Zdzisław Grudzień** i wojewoda katowicki **Zdzisław Legomski.** Ponadto obecni byli: minister hutnictwa **Franciszek Kaim,** zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR **Wiesław Iiczuk,** sekretarz KW PZPR w Katowicach **Mirosław Baranowski** oraz przewodniczący ZG ZZH **Antoni Seta.**

Goście zwiedzili w towarzystwie kierownictwa polityczno-gospodarczego Kombinatu i jego budowy wykańczalnię walcowni dużej oraz walcownię blach gorąco walcowanych „2000". Ze strony gospodarzy obecni byli I sekretarz KF PZPR **Waldemar Kowalski,** członek Egzekutywy KW PZPR, naczelny dyrektor Kombinatu **Zbigniew Szałajda** oraz wiceminister budownictwa, generalny dyrektor budowy **Romuald Kozakiewicz.**

Z aktualną produkcją walcowni dużej zapoznali gości przedstawiciele kolektywu Zakładu Walcowni Gorących z I sekretarzem KZ PZPR **Zdzisławem Brzychcym** i kierownikiem walcowni dużej **Ewaldem Ptasznym.** Goście poinformowani zostali o aktualnym stanie produkcji szyn S-60, o dochodzeniu linii technologicznej tych szyn do pełnej zdolności produkcyjnej.

Po placu budowy walcowni blach gorąco walcowanych oprowadził gości naczelny dyrektor Budostalu-4 **Zdzisław Gaszewski.** Na tym obiekcie prowadzone są intensywne prace montażowe konstrukcji hali głównej, a także roboty ziemne i fundamentowe.

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 8 MAJA 1979 NR 19 (215) ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

Obchodzimy w tych dniach doroczne Święto Hutnika. Jest ono nam szczególnie bliskie. Stanowimy przecież znaczący oddział wielotysięcznej rzeszy polskich metalurgów. Ludzi ciężkiej i ofiarnej pracy, tworzących — jak to wielokrotnie już pięknie powiedziano — stalowy fundament gospodarki narodowej, ludzi przyspieszających rozwój wielu gałęzi przemysłu, wzbogacających majątek narodowy.

Olbrzymie są dokonania polskich hutników w ostatnich miesiącach. Wnosem ubiegłych lat zwiększyli oni wydatnie produkcję stali, surówki, koksu, wyrobów walcowanych. Rozszerzyli asortyment gotowych wyrobów, polepszyli ich jakość.

W owym bogatym, wzbudzającym podziw szacunek i uznanie dorobku, załoga naszego kombinatu ma coraz większy udział. Przypominanie

HUTNICZE ŚWIĘTO

W POCZUCIU DOBRZE SPEŁNIONEGO OBOWIĄZKU

się wydaje się zbyteczne. Znamy go bowiem doskonale i jesteśmy z niego dumni. Dwa fakty wymagają jednak szczególnego podkreślenia: to, że Huta Katowice wytwarza już ponad jedną piątą polskiej stali i to, że dostarcza już dziesiątki tych wyrobów, których stale potrzebuje nasza rozwijająca się gospodarka.

Wprost trudno uwierzyć, że włączenie się Huty w rytm gospodarki nastąpiło po upływie zaledwie kilku lat od momentu rozpoczęcia realizacji tej potężnej inwestycji. Budowniczowie Huty Katowice nie powiedzieli przecież jeszcze swojego ostatniego słowa — przystąpili dopiero do drugiego etapu budowy Kombinatu — a tu już oddane we władanie hutników dzieło ich rąk owocuje wspaniałymi wynikami.

Złożyło się na to oczywiście wiele czynników, między innymi zastosowanie najnowocześniejszych maszyn, urządzeń, technologii, ale przede wszystkim — zapał hutniczej załogi, która imponuje dziś każdemu swoimi coraz wyższymi kwalifikacjami, ofiarnością i zaangażowaniem oraz umiejętnością rekordowo szybkiego osiągania zaprojektowanych zdolności produkcyjnych każdego kolejnego przekazywanego w jej ręce obiektu hutniczego.

To prawda, że Huta Katowice dlatego tak szybko spłaca dług zaciągnięty na budowę, że przekazana została w godne, w znacznej mierze doświadczone ręce. Ale przecież w najmłodszym kombinacie polskiej metalurgii pracują nie tylko ci, co to z niejednego hutniczego pieca chleb jedli. Weteranom hutniczego trudu towarzyszą liczne zastępy młodych adeptów tego pięknego i twardego zawodu. I one także z honorem wykonują powierzone im zadania. Jest to wielce pocieszające zjawisko, pozwalające z optymizmem patrzeć na przyszłość produkcyjną naszego kombinatu.

Dzień Hutnika tradycyjnie już staje się okazją do podkreślenia dorobku hutniczych kolektywów, honorowania ludzi wyróżniających się w pracy. Nie inaczej będzie w tym roku. W czasie akademii, spotkań i innych imprez okolicznościowych organizowanych w naszym kombinacie, usatysfakcjonowani zostaną wszyscy członkowie hutniczej załogi, którzy na to zasługują.

Do licznych słów uznania i życzeń kierowanych w tych dniach do hutników Huty Katowice, dołącza się również zespół naszego tygodnika. (tw)

WYSOKA RANGA KOMBINATU W GOSPODARCE NARODOWEJ

ZNAJDUJEMY SIĘ prawie na półmetku trzeciego roku od chwili rozpoczęcia produkcji przez Hutę Katowice, produkcji, stanowiącej jeden z podstawowych warunków dalszej, pomyślnej realizacji programu dynamicznego rozwoju naszego kraju, programu VI i VII Zjazdu PZPR. Czym zatem jest dzisiaj Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice?

Jest on już wielkim organizmem gospodarczym związanym silnymi więzami kooperacyjnymi z gospodarką całego kraju, której przekazuje coraz więcej niezbędnych wyrobów hutniczych. O jego miejscu, roli i wysokiej randze w przemyśle, decyduje poziom produkcji oraz wielkość eksportu, który poważnie wpływa na sytuację ekonomiczną nie tylko branży hutniczej, ale i całej gospodarki narodowej.

Wymowne są bowiem **wskaźniki udziału naszej produkcji w krajowej wielkości produkcji.** W koksie udział ten wynosi ponad 25 proc., w stali — około 25 proc., surówce — ponad 32 proc., półwyrobach — 22 proc., i w wyrobach walcowanych gotowych — około 15 proc.

Od momentu przekazania Huty do eksploatacji do końca ubiegłego roku wyprodukowaliśmy 5.870 tysięcy ton stali, 5.353 tys. ton surówki, 4.827 tys. ton półwyrobów walcowanych z walcowni-zgniatacza oraz 666 tys. ton wyrobów walcowanych gotowych.

Zgodnie z założeniami projektowymi Huta miała także **zapewnić dostawy półwyrobów walcowanych dla walcowni finalnych innych hut** w ramach kooperacji międzyhutniczej. Założenia te są w pełni realizowane, a do stałych odbiorców półwyrobów Huty Katowice należą m.in. huty: **Lenin, Bierut, Batory, Warszawa, Pokój, Cedler, Nowotko, Kościuszko i Florian. W ciągu dwóch lat dostarczyliśmy łącznie do tych hut prawie 2.600 tys. ton półwyrobów, z których wyprodukowano 2.150 tys. ton wyrobów gotowych.** Umożliwiło to pełniejsze zaspokojenie potrzeb kraju i wydatne zmniejszenie importu wyrobów walcowanych.

Mówiąc o miejscu Kombinatu w gospodarce narodowej, trzeba również powiedzieć i o tym, że w latach 1977—78, **Huta wyeksportowała 1.130 tys. ton wyrobów hutniczych.** Ponadto dostawy półwyro-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W pogodnym nastroju, zadowoleni z wyników pracy obchodziliśmy tegoroczne Święto 1 Maja. Migawki z obchodów zamieszczamy na str. 4.

DOBRY POCZĄTEK II KWARTAŁU

TRADYCYJNIE JUŻ po zakończeniu kolejnego miesiąca podsumowujemy wyniki pracy załogi naszego Kombinatu. Podobnie jak poprzednie, I kwiecień był dla hutników pomyślny.

W ciągu trzydziestu dni kwietnia załoga całego Kombinatu dostarczyła: 412,2 tys. ton koksu, w tym 6,5 tys. ponad plan, 332,2 tys. ton surówki (15,1 tys. ponad plan), 400,6 tys. ton stali (2 tys. ponad plan) oraz 126,2 tys. ton gotowych wyrobów walcowanych, w tym 3,3 tys. ponad plan. Miesięczne zadania w zakresie produkcji koksu wykonano w 101,6 proc., surówki w 104,8 proc., stali w 100,5 proc. i wyrobów walcowanych w 102,7 procent.

Dobrze wywiązały się z obowiązków **Zakłady Koksownicze imienia Powstańców Śląskich w Zdzieszowicach.** Na wszystkich 10 bateriach wyprodukowano o 6,5 tys. ton koksu więcej aniżeli zakładano.

W Hucie im. F. Dzierżyńskiego poza wydziałem walcowni średniej, któremu zabrakło do planu 388 ton wyrobów, wszystkie pozostałe z nadwyżką wykonały miesięczne obowiązki. Najlepiej, bo aż w 117,9 proc. zrealizowała zadania załoga walcowni-zgniatacza, nie gorzej od niej pracowała także załoga walcowni nawrotnej, gdzie wskaźnik wykonania planu wyniósł 114,6 proc.

Załoga wydziału **P-02 Huty Katowice** wyprodukowała w kwietniu ponad 700 tys. ton spieku na zaplanowane 647 tys., uzyskując tym samym wskaźnik realizacji planu — 108,3 proc. Najlepiej spisała się obsługa drugiej taśmy spiekalniczej, z której to taśmy otrzymaliśmy 228,1 tys. ton spieku, czyli o 28 tys. ton więcej aniżeli przewidywano.

Z pierwszego wielkiego pieca Huty Katowice popłynęło w kwietniu 173,4 tys. ton surówki, podczas gdy miano jej wyprodukować 168 tysięcy ton. Plan wykonali więc

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W minioną sobotę nasz Kombinat gościł ministra hutnictwa żelaza Związku Radzieckiego **Iwana Kazańca.** Radziecki gość zwiedził wydziały Huty Katowice w towarzystwie ministra hutnictwa PRL **Franciszka Kaima,** przewodniczącego ZG ZZH **Antoniego Sety** oraz gospodarzy Kombinatu:

RADZIECKI GOŚĆ W KOMBINACIE

członka Egzekutywy KW PZPR, naczelnego dyrektora Kombinatu **Zbigniewa Szałajdy** i I sekretarza KF PZPR **Waldemara Kowalskiego.** Podczas zwiedzania Zakładu Surowcowego, stalowni, walcowni-zgniatacza i walcowni dużej, dostojnemu gościowi towarzyszyli także przedstawiciele kolektywów tych wydziałów.

Na ręce ministra Iwana Kazańca złożono serdeczne podziękowania radzieckim metalurgom za dotychczasową pomoc w budowie i uruchamianiu wydziałów Kombinatu. Radzieckiego gościa zapoznano z perspektywami rozbudowy Kombinatu w oparciu o współpracę ze Związkiem Radzieckim.

DOBRZY W PRACY POGODNI W CZASIE ZABAWY

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY w Bogucicach był w ubiegłą sobotę areną [illegible]

[illegible]

NA WOKANDZIE KOLEGIUM

[illegible]

Z RAPORTÓW STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

[illegible]

PRZED KILKOMA dniami przystąpiono do asfaltowania odcinka drogi łączącej ulicę Czerwonych Sztandarów z zespołem nowych bloków mieszkalnych osiedla Gołonóg B. Odcinek ten jest zaledwie małym fragmentem kilkukilometrowej drogi szybkiego ruchu przebiegającej od bramy wjazdowej do Huty Katowice w rejonie umiarowni średniej, stycznie do osiedla Hutników i osiedli Gołonóg A i B, i dalej ponad torami kolejowymi trasy Katowice — Warszawa w kierunku Bytomia. (zz)

NIE TYLKO DLA PAŃ

W NASZEJ HUCIE pracuje ponad 3 tysiące kobiet. Stanowią one jedną szóstą hutniczej załogi. Panie, podobnie jak mężczyźni mają swe problemy zawodowe. Dochodzą do nich jeszcze kłopoty związane z prowadzeniem domu, wychowaniem dzieci. Z pomocą w rozwiązywaniu wielu tych spraw przychodzi im Liga Kobiet. Nic więc dziwnego, że organizacja ta zyskuje sobie coraz więcej członkiń i aktywistek. Ciągle powstają nowe koła, rozbudowują się inne ogniwa Zarządu Fabrycznego Ligi Kobiet działającego przy Kombinacie i jego budowie.

Do najmłodszych należy koło powołane przy wydziale remontów mechaniczno-energetycznych, M-67. Zrzesza ono 50 kobiet. W miniony piątek odbyło się spotkanie członkiń koła połączone z pokazem przyrządzania posiłków. Uczestniczyli w nim przedstawiciele organizacji partyjnej, związkowej i kierownictwa wydziału. Podczas spotkania przewodnicząca koła, **Maria Cioch**, omówiła jego dotychczasową pracę i przedstawiła program działania na drugi kwartał. Członkinie koła zamierzają przeprowadzić zbiórkę makulatury, a także odzieży, zabawek i książek. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży makulatury oraz książki, zabawki i odzież chcą one przekazać wychowankom Państwowego Domu Dziecka w Sarnowie.

Wiele kobiet pracujących na wydziale M-67 zadeklarowało oddanie krwi dla Centrum Zdrowia Dziecka. Przy ścisłej współpracy z kierownictwem wydziału i Radą Zakładową koło zamierza rozszerzyć pomoc socjalną dla żeńskiej części załogi, podejmie one również starania o przyznanie zapomóg dla tych pań, które samotnie wychowują dzieci, a ich dochody nie przekraczają 1000 złotych.

Trzeba tu dodać, że kobiety zrzeszone w kole aktywnie włączyły się do prac podejmowanych dla uczczenia jubileuszu PRL. Uporządkowały one otoczenie wydziału, wykonały także szereg prac upiększających miejsca ich zamieszkania. Panie obsługujące suwnice przepracowały dodatkowo po 24 godziny, zadeklarowały ponadto podjęcie dalszych prac dla podniesienia wyników produkcyjnych i efektów działania swych macierzystych komórek.

W maju członkinie koła zorganizują pokaz kosmetyczny, planują także przeprowadzenie kursu kroju i szycia, zamierzają urządzić kiermasz.

Po przedstawieniu planu działania pracownica stołówki nr 5 zademonstrowała sposoby przyrządzania kanapek, krokietów nadziewanych farszem mięsnym. Pokaz ten umiejętnie połączono z programem artystycznym, podczas którego wiersze o Hucie Katowice napisane przez **Stanisławę Gorzkowską**, pracownicę wydziału M-67, recytowały: **Maria Szumowska, Krystyna Gorzkowska, Mieczysława Wałkonowska** i sama autorka. (elb)

SŁUPKÓW CHYBA NIE PONISZCZĄ

Na święto Pierwszego Maja uporządkowano skrzyżowanie przy bramie między terenem Huty, a jej centrum administracyjnym. W działaniach podjętych z inicjatywy służby głównego inżyniera d/s ogólnotechnicznych, aktywny udział wzięli pracownicy wydziału energetycznego E-37, ulokowani w sąsiednim „rybniku".

Oprócz przeróbki samej drogi i odwodnienia jej, wyrównano teren przylegający do „rybnika" działu poligrafii i „dammu" nr 1 oraz posadzono drzewka. Szkoda jednak, że nie starczyło krzewów. Przykre też, że aby utrudnić samochodom parkowanie w tym miejscu, trzeba było ustawić ze wszystkich stron metalowe słupki. Sam widok trudu włożonego w rekultywację terenu nie wystarczał bowiem niektórym kierowcom, i nadal wjeżdżali tu wozami ciężarowymi.

Nie spieszył się też wydział magazynów eksploatacyjnych (IM) ze sprzątaniem swych pustych od dłuższego czasu melamin stojących obok budynku „dammu" nr 1. Potrzeba było wiele interwencji, żeby zabrano się do ich p o w o l n e g o usuwania.

Przy samej bramie zmontowano już szkielet portierni. Obecnie trwają prace nad jej wykończeniem i zagospodarowaniem. (wj)

TURNIEJ WIEDZY O KRAJU RAD

W PIERWSZYM etapie eliminacji zorganizowanego przez Zarząd Fabryczny TPPR turnieju wiedzy o Kraju Rad „ZSRR wczoraj, dziś, jutro", wzięło udział 159 osób. Komisja konkursowa zakwalifikowała do drugiego etapu 51 osób, które uzyskały co najmniej 40 punktów.

Najlepszymi uczestnikami turnieju okazali się: **Jadwiga Hadyka** z Zakładu Surowcowego, **Lucyna Borowiec, Gabriela Wójny** i **Krystyna Szykuła**, z PUS Budostal-11.

Oprócz nagród książkowych, wręczonych wszystkim, którzy zdołali przekroczyć barierę pierwszego etapu do najlepszej czwórki przygotowano specjalne dyplomy pamiątkowe Zarządu Fabrycznego TPPR. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w turnieju.

NAJTRUDNIEJ W ZAGÓRZU

HUTA SPRAWUJE opiekę nad dwoma żłobkami i czterema przedszkolami w Dąbrowie Górniczej i Zagórzu. W ramach patronatu zakład pomaga tym placówkom finansowo (i nie tylko), one zaś ze swej strony rezerwują dla dzieci naszych pracowników 80 procent posiadanych miejsc. Przeprowadzona w kwietniu kontrola wykazała, że zasada ta jest przestrzegana, niekiedy nawet z przedszkoli korzysta więcej dzieci naszych pracowników, niż przewiduje umowa.

Łącznie w żłobkach umieszczonych było 172 dzieci pracowników Huty, zaś w przedszkolach 451. **W przypadku przedszkoli zaspokaja to połowę potrzeb.** Najtrudniejsza sytuacja panuje w Zagórzu. Ma ją we wrześniu rozładować oddanie do użytku nowych tego typu placówek na osiedlach „B" i „C", jednak do tego czasu wiele rodzin posiadających dzieci będzie musiało radzić sobie we własnym zakresie.

Dział socjalny Huty Katowice jest tu bezradny. Trudno wymagać, by zajmował się organizowaniem nowych żłobków i przedszkoli. Dotacje finansowe (wszystkie przedszkola otrzymały po 20 tys. zł. na zakup zabawek i po 10 tys. zł. na zorganizowanie Dnia Dziecka) oraz stała pomoc w postaci drobnych prac, głównie stolarskich — powinny być należytym bodźcem dla władz odpowiedzialnych za prawidłowy rozwój tej części osiedla infrastruktury, do energicznych działań na powierzonym im polu. **W Hucie odnosi się bowiem wrażenie, że wyłącznie od niej oczekuje się inicjatyw i pomocy.** (wj)

SZPETOTA

DO REDAKCJI przyszedł list, podpisało go kilka osób. [illegible]

[illegible]

ZGADNIJ: CO MA KLIENT?

KRĄŻYŁO WIELE takich niby-zagadek, opartych na grze słówek, czym ludzie czasem doskonale się bawili. Dla przykładu, na pytanie: — Co żołnierz ma pod kocykiem? — prawidłowa odpowiedź brzmiała: — Ma mieć porządek. W tym stylu można ciągnąć dalej, ale po co? Okazuje się jednak, że takie niby-zagadki funkcjonują sobie doskonale w naszym życiu, choć nie bardzo wiadomo, czemu mają służyć.

Ostatnio znajomy nabył radio i zakup ten mniej go ucieszył, niż związane z tym formalności. Radio, sprzęt codziennego użytku, to nie żadna techniczna rewelacja, bo od czasów „kryształków" sporo zmieniło się w technice [illegible]

Dyrektor ośrodka UNITRA-OBRESPU (pu,pu,pu...!), pragnie, aby klient odpowiedział na takie pytania: „Czy przy zakupie sprzęt wyjęty został przy Pani(-u) z nie uszkodzonego i oryginalnego (oklejonego) banderolą firmowego opakowania?". Mam odpowiedzieć, jako klient, tak lub nie, przez skreślenie „na krzyż" niepotrzebnego słowa.

Pytanie drugie tego quizu brzmi: „Czy na dowodzie wpisano się w ciągu trzech dni od daty zakupu wady ukrytej niemożliwej do stwierdzenia w momencie zakupu) otrzymał(-a) Pan(-i) nowy egzemplarz (lub zwrot gotówki)?".

Pytanie trzecie: „Czy w okresie gwarancji sprzęt był naprawiany?".

Czwarte: „Czy po 10 dniach od dokonania naprawy sprzęt pracował poprawnie?".

Rozumiem z tego, że aby wylosować „wartościowy wyrób UNITRY", ten, który nabywa się drogą kupna, za przysłowiowe ciężko zarobione pieniądze, musi mi się najpierw zepsuć! To wspaniale, czekać na awarię sprzętu, potem stemplować kwestionariusz i na koniec oczekiwać z niecierpliwością nie tylko naprawy sprzętu, ale także informacji o swoich szansach w losowaniu.

Mam być, jako klient, sojusznikiem UNITRY w podnoszeniu jakości. A ja wcale nie chcę, i podobnie myśli zapewne zdecydowana większość kupujących sprzęt tej firmy. Nie chcemy być sojusznikami, ale wyłącznie klientami, czyli nabywcami DOBRYCH wyrobów. Niech w szeregu swoich sojuszników UNITRA postawi wytwórców, dział kontroli jakości i cały ośrodek UNITRA-OBRESPU z dyrektorem na czele, bo do pilnowania jakości, a nie do wciągania w ten proceder klientów, ośrodek został, mniemam, powołany.

Z jednej strony „klient żąda i wymaga", potem „klient nasz pan", a wreszcie „klient sojusznikiem". Co ma klient? Klient ma już za dużo obowiązków i proszę szanownej UNITRY dać mu spokój, a także odpowiedniej klasy wyroby. W myśl tendencji panującej się na rynku — klient ma bowiem szansę stać się sam wytwórcą danych wyrobów i zapewne tak chciałby OBRESPU, gdyby nie to, że zajęty jest swoimi sprawami zawodowymi.

O ile wiem, hutnicy w Hucie Katowice nie każą klientom bawić się w produkcję dobrej stali.

AND

„GŁOS HUTY KATOWICE". Tygodnik. Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej", Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz ZZH", Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Borwiński (redaktor techniczny), Elżbieta Bujna, Ksawery Górski, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wojkowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-54-45 (sekretariat redakcji), 25-51-40, 25-58-32 (publicyści), 62-22-56 lub 62-20-56 do 1° centrala HK, wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicyści). WYDAWCA Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10 000 egzemplarzy. Nr indeksu: 35150. Zam. 1860-12/79 0-13

WYSOKA RANGA KOMBINATU

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

...ów walcowanych do hut krajowych wpłynęły na intensyfikację eksportu wyrobów hutniczych z hut i rozszerzenie jego asortymentu.

W wyniku działalności Huty Katowice w minionych dwóch latach i uzyskanych w tym czasie efektów produkcyjnych, kraj nasz zdecydowanie poprawił bilans w obrotach wyrobami hutniczymi z krajami II obszaru płatniczego — z minus 2 miliardów złotych w 1976 r. do minus 713 mln w 1978. Plan tego roku przewiduje dalsze zmniejszenie tego salda do 485 mln złotych dewizowych.

Ale nasz przemysł w dalszym ciągu potrzebuje stali. Na przykład górnictwo, posiadając aktualnie wskaźnik zużycia stali 7,3 kg na tonę wydobytego węgla, w wyniku wzrostu wydobycia i znacznego rozszerzenia mechanizacji robót, zwiększy w latach 1981—85 zużycie stali o około 2,5 mln ton; kolejnictwo, zużywając obecnie 178 ton na 1 km toru i 90 ton na 1 km trakcji, zwiększy zapotrzebowanie na stal w tych samych latach o około 0,4 mln ton. Podobnie będzie się kształtował wzrost zapotrzebowania stali w energetyce, gdzie na 1 MW zainstalowanej mocy zużycie stali wynosi **220** ton, w przemyśle maszyn ciężkich i rolniczych oraz przemyśle maszynowym, gdzie na wytworzenie produkcji o wartości 1 mln zł zużywa się odpowiednio: 12,5 tony i 4,1 tony stali.

Biorąc to wszystko pod uwagę — czy można sobie obecnie wyobrazić naszą gospodarkę bez Huty Katowice?

Do osiągnięcia tak wysokiej pozycji w gospodarce narodowej przyczyniły się wyniki uzyskane przez Kombinat w roku ubiegłym. **Wykonaliśmy planowe zadania we wszystkich asortymentach, a nawet przekroczyliśmy je.** Łączna wartość ponadplanowej produkcji wyniosła pół miliarda złotych. W pełni wykonany został również plan eksportu.

Było to wszystko możliwe do osiągnięcia dzięki temu, że umocniona została w swym ostatecznym kształcie struktura organizacyjna Huty Katowice i całego Kombinatu, uzyskaliśmy dalszą stabilizację załóg, a przede wszystkim kadry inżynieryjno-technicznej i robotniczej. Między innymi dzięki temu **opanowaliśmy produkcję 19 profili w walcowniach finalnych Huty, w tym wielu po raz pierwszy produkowanych w Polsce.** Zrobiliśmy kolejny duży krok w kierunku podwyższania jakości produkowanych wyrobów, uzyskując praktycznie **dopuszczenia dla naszej stali wszystkich międzynarodowych towarzystw kwalifikacyjnych i ubezpieczeniowych.**

Poważne zadania stoją przed naszą załogą w roku bieżącym. Łącznie z zadaniami dodatkowymi Kombinat wyprodukuje 5 mln ton koksu, 3.760 tys. ton surówki, 4.650 tysięcy ton stali, 3.900 tys. ton półwyrobów walcowanych ze zgniatacza, półtora miliona ton półwyrobów z WCK i 1.900 tys. ton wyrobów gotowych. Już same te wielkości określają skalę trudności biorąc pod uwagę fakt, że są to zadania odpowiadające pełnej projektowej zdolności produkcyjnej Huty Katowice w istniejących warunkach wsadowych i paliwowych. Dlatego koncentracja dotyczyć będzie przede wszystkim osiągania i przekraczania planowanych zdolności projektowych poszczególnych obiektów. **W szczególności chodzi o przekroczenie, już w drugim roku eksploatacji, zdolności projektowej walcowni finalnych, w tym głównie walcowni średniej. Załoga zamierza również opanować pełny program produkcyjny walcowni finalnych, w tym wysoko jakościowych szyn w ilości 300 tys. ton.**

Kolejne działanie skierowane zostanie na uzyskanie wysokiego poziomu j a k o ś c i o w e g o wyrobów. Chcemy w tym roku 100 proc. naszej stali przedmuchiwać argonem, względnie obrabiać w próżni, produkować cały wachlarz profili ekonomicznych oraz podjąć konkretne kroki w kierunku dalszego uszlachetniania produkcji. Chcemy podjąć jeszcze w tym roku produkcję larsenów, **co może mieć kapitalne znaczenie dla gospodarki narodowej w świetle programu zagospodarowania Wisły.**

Zamierza się również uruchomić produkcję nowego profilu na obudowy górnicze. Pracuje się nad takim programem produkcyjnym walcowni, **aby był on bardziej e l a s t y c z n y w odniesieniu do aktualnych potrzeb gospodarki narodowej i handlu zagranicznego.**

Realizacja zadań eksportowych — to jedno z trudniejszych i odpowiedzialniejszych zadań. Wielkość naszego eksportu wyniesie około pół miliona ton wyrobów finalnych — wykonywanych wg różnych norm światowych, takich jak DIN, ASTM i GOST — wysyłanych praktycznie do wszystkich krajów świata.

Czy mamy gwarancję wywiązania się ze wszystkich nałożonych na nas zadań? Nasza kadra — silna młodością, wszechstronnie wykształcona, posiadająca już dostateczną praktykę i znajomość światowej techniki i technologii hutniczej, zintegrowana w zaangażowane kolektywy pracownicze, które dawały dowody wielkiej ofiarności na wszystkich stanowiskach pracy — z pewnością wywiąże się z nałożonych na nią zadań. (L.M.)

PASOWANIE NA HUTNIKÓW

TEGOROCZNE obchody Dnia Hutnika zainaugurowane zostały uroczystą akademią młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych naszego Kombinatu. W akademii wzięli udział przedstawiciele kolektywów kierowniczych Huty Katowice i Huty im. F. Dzierżyńskiego. Obecni byli także rodzice uczącej się w szkole młodzieży.

Okolicznościowy referat wygłosił dyrektor szkoły **Stanisław Koziorowski.** W referacie tym omówione zostało znaczenie hutnictwa w gospodarce narodowej. Mowa była również o wpływie produkcji Huty Katowice na poprawienie zaopatrzenia przemysłu w stal i wyroby ze stali. W imieniu całej młodzieży zespołu szkół dyrektor wyraził słowa uznania i szacunku dla ludzi rzetelnej, twórczej pracy tak w Hucie im. F. Dzierżyńskiego jak i w Hucie Katowice. Zapewnił zarazem, że szkoła, całe grono wychowawców czyni wszystko, by mury szkoły opuszczali wysoko kwalifikowani specjaliści, którzy w przyszłości podejmą pracę na odpowiedzialnych stanowiskach w Kombinacie.

Podczas akademii, która odbyła się w auli szkolnej w miniony piątek, czternastu uczniów ostatnich klas, przodowników w nauce i pracy społecznej doświadczyło zaszczytu uroczystego pasowania na hutnika. Był to niezwykle podniosły moment zarówno dla grupy uczniów jak i ich wychowawców a także rodziców. Najlepsi z najlepszych otrzymali dyplomy oraz nagrody ufundowane przez zakłady patronackie.

Na zakończenie akademii, z ciekawym programem słowno-muzycznym wystąpiły zespoły amatorskie działające w szkole w ramach zajęć pozalekcyjnych.

DOBRY POCZĄTEK II KWARTAŁU

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

wielkopiecownicy z WP-1 w 103,3 procent. Nieco lepsze wyniki uzyskali w minionym miesiącu ich koledzy obsługujący drugi wielki piec. Uzyskali oni na zaplanowane 149 tysięcy ton — 158,6 tys. ton surówki, a więc dali jej 9,6 tys. ton ponad plan. W sumie wydział P-03 wyprodukował 332,2 tys. ton surówki osiągając wskaźnik wykonania planu — 104,8 i dodatkową produkcję wielkości 15,1 tys. ton.

W 100,3 procent wywiązali się z zadań stalownicy. Wytopili oni na obu konwertorach w sumie 363 tysiące ton stali, czyli o ponad 1 tys. ton więcej aniżeli zakładały wskaźniki planu. Na pierwszym konwertorze osiągnięto nadwyżkę rzędu 828 ton, na drugim wytopiono dodatkowo — 253 tony.

Spośród wydziałów Zakładu Walcowni Gorących Huty najlepiej spisała się w kwietniu załoga Walcowni Ciągłej Kęsów, walcowni średniej i zgniatacza. Najsłabiej pracowała walcownia duża, która ma jeszcze spore trudności z wykonaniem miesięcznego planu.

Walcownię-zgniatacz opuściło w kwietniu ponad 250 tys. ton półwyrobów (o ponad 6,6 tys. ton więcej niż planowano). Z WCK otrzymaliśmy 130,5 tys. ton hutniczych półproduktów (30,5 tys. ton dodatkowo; średnia dała 76 tys. ton gotowych wyrobów a walcownia duża — 23 tys. ton ceowników, dwuteowników i szyn. (elb)

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

WYNIKI

PODSUMOWANE zostały wyniki międzywydziałowego współzawodnictwa pracy w naszej hucie za pierwszy kwartał bieżącego roku. W grupie pierwszej — wydziałów produkcyjnych, najlepszy okazał się Wydział Spiekalni (+945 pkt.) przed Wydziałem Konwertorów (+276 pkt.). W grupie Pionu Głównego Energetyka pierwsze miejsce zajął Wydział Wodny (+723 pkt.), za nim znalazł się Wydział Remontów Elektrycznych (+426 pkt.). W Pionie Głównego Mechanika przoduje Wydział Remontów Kotlarskich i Energetycznych (+91 pkt.) wyprzedzając Wydział Remontów Budowlanych (+523 pkt.). Najgorsze wyniki w grupie czwartej (ZTK) osiągnął wydział przewozów samochodowych i ogólnohutniczych (+86 pkt.) przed wydziałem remontu taboru kolejowego (+497 pkt.), zaś w grupie piątej (ZTS) wydział przewozów wodorowych (+709 pkt.).

Na ocenę ogólną złożyło się podsumowanie punktów zdobytych za stan porządku na wydziałach, współczynnik częstotliwości wypadków i ciężkości wypadkowych, za podnoszenie kwalifikacji przez pracowników, wymiana kadr, absencję. W ocenie specyficznej uwzględniano: dla grupy pierwszej — wielkość i jakość produkcji; drugiej — ilość remontów; trzeciej i czwartej — stan przewozów i awaryjność sprzętu. Osiągane w tym roku wyniki porównywano ze odpowiednimi wynikami roku ubiegłego, dając za ich poprawę punkty dodatnie, zaś za pogorszenie, ujemne.

Najlepszym rekordzistą wśród wydziałów Huty okazał się wydział remontów nawierzchni kolejowej, który stracił aż 1293 punkty.

Z GRONA NAJLEPSZYCH

WYMARZONY ZAWÓD

Siedemnaście lat temu — po powrocie z wojska — rozpoczął **Kazimierz Bala** pracę w PKP jako konduktor, potem przetokowy. Marzył o tym, by zostać maszynistą. Nie dlatego, by w rodzinie były kolejarskie tradycje. Po prostu uważał, że maszynista to jest ktoś, kogo wszyscy szanują, podziwiają. Tak wyobrażał sobie „kierowcę żelaznego smoka", jeszcze wtedy, gdy był małym chłopcem. Inne dzieci marzyły o tym, by zostać kominiarzem, górnikiem, lub takim co to domy buduje. On powtarzał stale to samo: chcę być maszynistą i jeździć lokomotywą.

Trudno dzisiaj **Kazimierzowi Bali** odgadnąć, ilu z tych, z którymi bawił się jako dziecko w „wybieranie zawodu", zrealizowało swoje marzenia. Po prostu rozjechali się ludzie po świecie i nie wiadomo, co porabiają. Ale Kazimierz Bala dopiął swego. Znalazł zrozumienie u swoich przełożonych. Skierowano go na specjalne przeszkolenie. Po ukończeniu kursów, otrzymał prawo prowadzenia lokomotyw spalinowych. Przez dziesięć lat pracował na tym stanowisku w Kopalni Rudy Żelaza w Grodzisku. W 1974 roku przeniósł się do Zakładu Transportu Kolejowego w Hucie Katowice.

Trudne były tego wydziału początki, a i dzisiaj nie jest tam łatwo. Chociaż Kazimierz Bala pracuje w systemie czterobrygadowym, zdarza się, że do domu wraca dopiero po szesnastu godzinach. Zachoruje ktoś, wyskoczy jakaś awaria — trudno wtedy powiedzieć: nie zostanę. Żona mówi, że ostatnie święta spędził z Hutą a nie z rodziną. Chociaż sama jest patriotką Huty Katowice — pracuje w administracji dyrekcji — męża częściej oglądać w domu by chciała. Kazimierzowi Bali też jest nieraz przykro, gdy musi zostać na następną zmianę. Wolałby posiedzieć w domu z córkami, czy wyjść z nimi na spacer. Ale rozumie dobrze, co znaczy obowiązek.

Współpraca z ludźmi z produkcji układa się coraz lepiej i to Bale cieszy. Bo nie ma nic ważniejszego — powiada — jak to, by praca szła harmonijnie, bez napięć i stresów. Wtedy człowiek chętnie idzie na swoją szychtę, a gdy wraca do domu zadowolony — to i życie rodzinne przebiega bez zgrzytów.

Pracuje Kazimierz Bala również społecznie. Jest przewodniczącym wydziałowej Rady Zakładowej, członkiem Plenum Rady Zakładowej Transportu, wiceprzewodniczącym Komisji Ludzi Dobrej Roboty. Chociaż sprawowanie tych społecznych funkcji absorbuje i zajmuje nie mało czasu, Kazimierz Bala jest bardzo zadowolony. Szczególnie cieszy się z tego, że załoga, powierzając mu obowiązki przewodniczącego Rady Zakładowej, obdarzyła go takim zaufaniem. Teraz, ilekroć ktoś zwróci się z prośbą do przewodniczącego, Bala stara się sprawę załatwić jak najlepiej. Bo przecież — twierdzi — produkcja jest ważna, ale ludzkie sprawy nie mogą pozostać bez rozwiązania. Jeśli tylko jest to możliwe, należy ludziom pomagać.

Za swoje zasługi Kazimierz Bala wyróżniony został złotą odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego" oraz odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej". T. W.

POZOSTANĘ TU NA ZAWSZE

Przyjeżdżał **Józef Fudali** z Myślenic do Bytomia, odwiedzał siostrę Marię i wyjeżdżał z powrotem w rodzinne strony. Ale za każdym razem, po takiej wizycie, kiełkowała mu w głowie myśl o przesieniu się na Śląsk. Najważniejsze było znalezienie pracy. Dobrej, która dawałaby i zadowolenie i dobry zarobek. Siostra zatrudniona była w budownictwie. Namawiała go, by tam próbował szczęścia. Ale Fudali miał już „na oku" coś innego. Posadę elektryka w wydziale utrzymania ruchu w Hucie Bobrek. Podjął ją i tak stał się hutnikiem. W „Bobrku" przepracował trzynaście lat. W 1974 roku przeniósł się do Huty Katowice. Obecnie jest pierwszym elektrykiem w wydziale przygotowania rud i koksu.

Porównania z tym, co było w poprzednim zakładzie a co jest tutaj, w Hucie, zawsze wypadają podobnie. Każdy z rozmówców zwraca uwagę na to, że Huta Katowice to zakład nowoczesny, bardziej niż każdy inny zautomatyzowany, a więc i praca w nim lżejsza i przyjemniejsza. Józef Fudali mówi tak samo. W „Bobrku" pracowało się ciężko. Fizyczny wysiłek był nieporównywalny. Tu sprawa wygląda inaczej. Do pierwszego elektryka i ludzi z jego brygady — bo Fudali jest również brygadzistą — należy zabezpieczenie i utrzymanie w ciągłym ruchu wszystkich urządzeń. By temu sprostać, trzeba niejednokrotnie maszerować kilometrami. Niesprawne urządzenie łatwo znaleźć, gorzej z ustaleniem źródła awarii. I wtedy zaczyna się wędrówka. Tego chodzenia jest czasem na godziny, choć sama naprawa trwa dosłownie minutę.

Józef Fudali postanowił, że zwiąże się z Hutą Katowice na zawsze. Otrzymał mieszkanie w Dąbrowie Górniczej, gdzie zamieszkał z rodziną.

Jest członkiem partii, członkiem Egzekutywy OOP. Posiada odznakę „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego". Dla dobra tego regionu, kraju, chce jeszcze nie jednego dokonać. T. W.

DOBRA PRACA - CEL NAJWAŻNIEJSZY

JANOWI ŁOPACIE, brygadziście ślusarzy z wydziału utrzymania ruchu w Zakładzie Wielkopiecowym „stuknęło" 4 marca 25 lat pracy w zawodzie hutnika. Zdobywał a później doskonalił swoje umiejętności w Hucie im. Lenina. To była świetna szkoła dla tych, którzy naprawdę chcieli nauczyć się dobrze zawodu. Hartowała budowa a później huta również ludzkie charaktery. Kto pracował dobrze w „Leninie", sprawdzał się także na innych inwestycjach w kraju.

Przed trzema laty zaproponowano Janowi Łopacie pracę w Hucie Katowice. Zgodził się, lecz nie wiedział wtedy jeszcze, że wkrótce zmieni miejsce zamieszkania. Rodzina pozostawała wciąż w Nowej Hucie. W lipcu ubiegłego roku otrzymał w Dąbrowie Górniczej mieszkanie. Większe, przestronniejsze. Żona miała jeszcze wątpliwości. Przyzwyczaiła się do Nowej Huty, do znajomych. Ale propozycja była kusząca dla bądź co bądź sześcioosobowej rodziny. Postanowili w końcu, że przeniosą się do Zagłębia. I okazało się, że tych znajomych nie jest tu wcale mało. Chociażby tylko w wydziale wielkich pieców pracuje Jan Łopata wśród starej hutniczej braci i sprawia mu to sporo radości.

O sobie brygadzista ślusarzy mówić za wiele nie chce. Podkreśla nader skromnie, że przez całe życie starał się po prostu wykonywać tak swoje obowiązki, by byli z niego zadowoleni nie tylko przełożeni, ale i on sam. Robić wszystko na miarę swoich umiejętności i możliwości — to była jego dewiza.

— Ludzie są różni — powiada — jedni dają z siebie wszystko, a inni idą po najmniejszej linii oporu. Widać to na prostym przykładzie. Jedni dbają o estetykę otoczenia, sadzą drzewka uprzątają place wokół domów, sieją trawę. A później inni depczą to, co zostało z wielkim trudem zrobione, wjeżdżają na rosnącą trawę samochodami i nie przyjdzie im na myśl, że to jest czysty wandalizm.

W uznaniu za dobrze wypełnione obowiązki otrzymał Jan Łopata w Hucie im. Lenina odznakę „Przodownika Pracy Socjalistycznej" i Srebrny Krzyż Zasługi. W Hucie Katowice — „Budowniczego Huty Katowice" i Złoty Krzyż Zasługi. T. W.

ŻYCIE WŚRÓD PIECÓW

Sympatyczna, pogodna twarz, krzaczaste brwi i czarny sumiasty wąs. Włosy przyprószone siwizną. Sylwetka postawna, barczysta. Tak wygląda **Bronisław Szeremeta** — starszy mistrz hali lejniczej wielkiego pieca numer 1 w Hucie Katowice. Oddelegowany w czerwcu 1976 roku do pracy w naszym kombinacie, uczestniczył w uruchamianiu obu wielkich pieców. A co może powiedzieć o pięciu wielkich piecach pracujących w Hucie im. Lenina? Bardzo wiele. Nade wszystko to, że był człowiekiem, który dokonał pierwszego w historii tej huty spustu surówki. Uruchamiał również cztery następne piece.

Ma życiorys **Bronisław Szeremeta** — jak przystało na hutnika, który w swoim zawodzie pracuje już trzydzieści lat — bogaty, znaczony trudem i znojem. Ale też i dokonaniami, które po latach rzetelnej najpierw nauki zawodu a później pracy musiały przynieść mu uznanie współpracowników i przełożonych. Z „Lenina" odszedł, mając wiele odznaczeń, między innymi — Sztandar Pracy II klasy. W Hucie Katowice mówią, że jest tym, który od dyrektora Szałajdy dostał talon na „poloneza".

Bronisław Szeremeta na urlop ma zamiar pojechać już w maju. Do Zakopanego. Właśnie „polonezem". Do tej pory niewiele nim jeździł. Nie było okazji. Rodzina mieszka w Nowej Hucie, więc gdy mistrz hali lejniczej zajedzie na niedzielę do domu, to bardzo chętnie posiedzi w domowych pieleszach. Nie nudzi się nigdy. Kolekcjonuje znaczki, czyta książki, najchętniej historyczne i podróżnicze. Pracę w Hucie też lubi. I może właśnie dlatego, że podchodzi do wszystkiego co robi, z sercem i sumiennością, to znaczy dobrze.

Wybrał zawód hutnika przed trzydziestu laty i nigdy nie pomyślał o jego zmianie. Pochodzi z Rzeszowskiego. Kolega z wojska, sąsiad z tej samej wioski, po odbyciu służby, postanowił już do rodzinnych stron nie wracać. Jechał na Śląsk, do huty „Pokój", gdzie miał załatwioną pracę. Bronisław Szeremeta powiedział pewnego dnia: — Słuchaj koleś, ja z tobą pojadę.

Starszy mistrz hali lejniczej cofa się myślą w przeszłość. Obrazy zmieniają się niczym w kalejdoskopie. Najpierw był ładowaczem rudy. Przez sześć miesięcy. Potem garowym przy wielkim piecu. Starał się pracować jak najlepiej. Majster to dostrzegał i oceniał pozytywnie. Pewnego dnia stwierdził: — Starasz się Szeremeta. Wyślemy cię na kurs. Wrócił Szeremeta z kursu i został starszym garowym. A potem w karierze zawodowej wspiął się na szczebel następny. Przez sześć miesięcy szkolił się w „Bobrku" i został mistrzem przy wielkim piecu. W 1954 roku przeniesiono go do Huty im. Lenina. Wtedy już sam występował w roli nauczyciela. Szkolił przyszłych fachowców do obsługi wielkich pieców w nowym kombinacie, który powstawał na Śląsku. W Hucie Katowice jest dziś jednym z najbardziej cenionych pracowników. T. W.

KAZIMIERZ BALA

JÓZEF FUDALI

JAN ŁOPATA

BRONISŁAW SZEREMETA

BEZ PRZERWY wokół budowy Huty Katowice prowadzona jest inna wielka budowa, którą wystarczy określić jednym słowem, by wszyscy doskonale wiedzieli o co chodzi: mieszkaniówka. Można powiedzieć, że każdego dnia w Dąbrowie Górniczej, Zagórzu czy Ząbkowicach przybywa nowych mieszkań. Zagadnienie to — w warunkach coraz intensywniejszej eksploatacji i dalszej rozbudowy potężnego kombinatu metalurgicznego — jest sprawą numer jeden, bowiem kolejka oczekujących na własne „m" jest ciągle jeszcze bardzo długa.

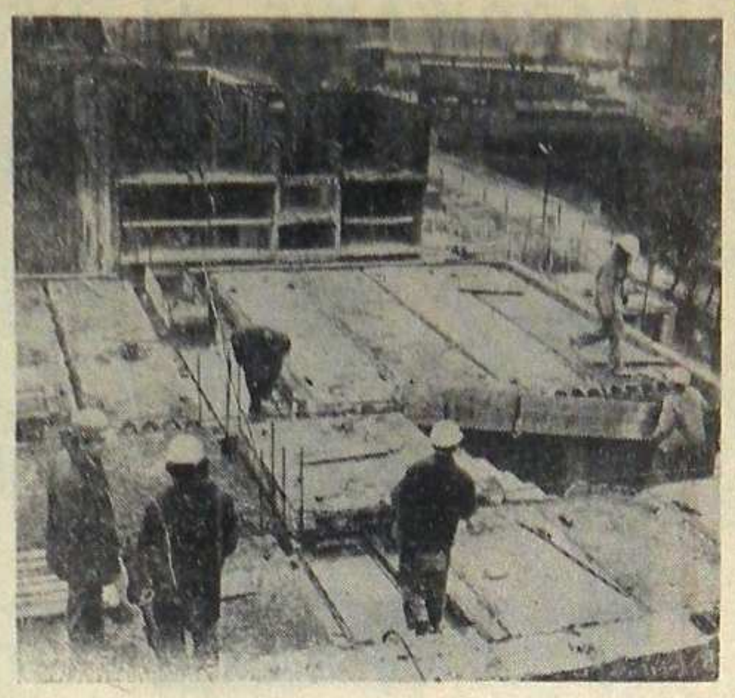

ZNÓW PRZYBĘDZIE MIESZKAŃ

Coraz częściej obok wyspecjalizowanych przedsiębiorstw budowlanych zajmujących się głównie budownictwem mieszkaniowym, do pracy tej przystępują pracownicy przedsiębiorstw budujących obiekty w naszej Hucie. Praktyka budowlana zdobyta w skomplikowanym wykonawstwie inwestycji przemysłowych pozwala szybko opanować sztukę wznoszenia domów. Takiego ze wszech miar korzystnego zadania podjął się Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni Budostalu-4. Budostalowcy wznoszą domy między innymi przy ulicy Mickiewicza i na osiedlu Mydlice w Dąbrowie Górniczej. Właśnie te dwie budowy odwiedziłem niedawno z aparatem i notesem w ręku. Niezbyt łaskawa pogoda nie nastrajała mnie optymistycznie. Znamy przecież podobne budowy w deszczowe dni: pusto, głucho, nudno i nigdzie żywej duszy. W tym jednak przypadku przyszło mi się mile rozczarować. Wielkie, nowiutkie „steyry", widoczne już w perspektywie ulicy, żwawo uwijały się wokół budowy. ZBKS wznosi tu trzy budynki: oznaczone numerami 1, 2 i 7, przy czym w przypadku dwóch pierwszych przyszli lokatorzy mogą już, stojąc na ulicy, szukać „swojego" okna czy balkonu. Budynki te są na ukończeniu.

Na najwyższych kondygnacjach zastałem brygadę **Józefa Olczyka**. Mimo rzęsistego deszczu nikt tu nie przerwał pracy. Teraz, do zatknięcia wiechy pozostało tak niewiele roboty, szkoda już każdej chwili. Rzecz jasna — określenie: „niewiele roboty" — dotyczy samego montażu wykonywanego systemem WBS. Nie należy zapominać o tym, że coraz częściej za blok ukończony i przeznaczony do zasiedlenia uważa się blok nie tylko otynkowany zewnętrznie, ale również stojący w terenie uporządkowanym, pozwalającym mieszkańcom na dotarcie doń „suchą nogą". Prawda, że nie jest z tym najlepiej na naszych osiedlach mieszkaniowych. Niechlubnym przykładem jest tu Zagórze.

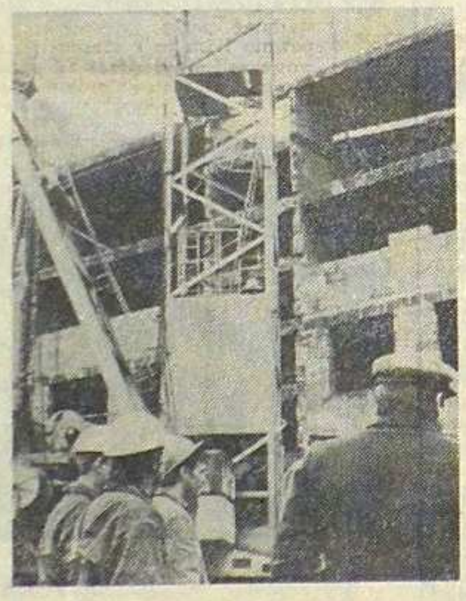

W przypadku domów przy Mickiewicza, nie powinno być z tym jednak większych kłopotów. Bo po pierwsze — budowa prowadzona jest na niewielkim terenie, a po drugie — prawie w centrum miasta. O terminach trudno trochę rozmawiać z budowlanymi, ale nieoficjalnie wiem, że u schyłku lata w budynkach tych powinni już mieszkać lokatorzy. Czy ten termin zostanie dotrzymany? Z dzisiejszego zaawansowania prac wynika, że chyba tak. Ważne jest by równie sprawnie jak montaż, prowadzone były prace instalatorskie, a więc: ogrzewanie, elektryczność i gaz. Należy dodać, że te niewysokie i zgrabne budynki, dobrze wkomponowane w pełną zieleni ulicę, z całą pewnością dodadzą jej jeszcze uroku.

Zupełnie inny charakter ma natomiast budowa na osiedlu Mydlice. Jednym z wykonawców jest tu Zarząd Budowy Zapleczy Technicznych Budostalu-4 bowiem Mydlice będą kiedyś sporym osiedlem i zadanie przy jego wznoszeniu zostało podzielone na kilku wykonawców. Siły Budostalu-4 wykonują tu dwa budynki, a właściwie cztery, łączące się w dwa bloki. Roboty rozpoczęto tu znacznie później niż na wyżej omawianej budowie. Są więc siłą rzeczy mniej zaawansowane. Jednak bloki zaczynają już wyrastać z ziemi. Stany zerowe są już na ukończeniu, a w dwóch przypadkach rozpoczęto montaż prefabrykatów. Budynki te powstają w systemie prefabrykacji. W 70 SG, a więc różnią się od tych z Mickiewicza, między innymi elewacją, która w tym przypadku jest zakładana już w fabryce domów w Sosnowcu. Trzeba podkreślić, że budowa trafiła ze swym początkiem na nie najlepszy okres, czyli na dość surową w tym roku zimę, ale wynikłe z tego powodu opóźnienia pracownicy kierowani przez **Jana Struzika** szybko nadrabiają.

Podsumowując ten krótki „wypad" na dwie budowy mieszkaniowe w Dąbrowie Górniczej należy stwierdzić, że tempo prac jest tu dobre i już wkrótce znów nam przybędzie nowych mieszkań. Za kilkanaście tygodni do bloków przy ulicy Adama Mickiewicza i za kilka miesięcy do bloków na osiedlu Mydlice wprowadzą się mieszkańcy.

Tekst i zdjęcia: **PIOTR WĄSIKOWSKI**

Zespół Szkół Budowlanych działający u boku Budostalu-4 znany jest już w kraju dzięki swoim licznym osiągnięciom podczas startów w najróżniejszych konkursach i turniejach. Niedawno szkolne kroniki odnotowały kolejny sukces. Dyrektor szkoły, **Ryszard Twarowski**, nie bez zadowolenia poinformował nas, że chłopcy prowadzeni przez kierownika zajęć technicznych — **Mariana Osiaka** i instruktora praktyk — **Eugeniusza Cebulę**, przy duchowym wsparciu przewodniczącej szkolnej komisji turnieju — **Elżbiety Niwińskiej**, z powodzeniem wystartowali w rejonowym finale „Złotej Kielni".

Współzawodnictwo objęło w tym wypadku województwo katowickie i częstochowskie, co stanowi kolejny powód do dumy, jeśli brać pod uwagę fakt, że w zawodzie: monter wewnętrznych instalacji budowlanych, uczniowie ZSB zajęli pierwsze miejsce. Należy podkreślić, że ta lokata automatycznie otwiera przed nimi drogę do startu w eliminacjach ogólnopolskich. Z dużym powodzeniem startowały grupy uczniów reprezentujących inne zawody wykładane w szkole. I tak — w zawodzie: betoniarz-zbrojarz — miejsce drugie; murarz — trzecie; malarz budowlany — miejsce czwarte; mechanik maszyn budowlanych — ósme.

Adam Walaszczyk, Antoni Stachulak, Grzegorz Mielczarek i rezerwowy — **Stanisław Ściegienka**, wystartują w eliminacjach centralnych i już teraz intensywnie przygotowują się do startu. Bardzo chcieliby poprawić ubiegłoroczne osiągnięcie, jakim jest niewątpliwie zajęcie przez szkołę drugiego miejsca w zawodzie betoniarz-zbrojarz w tym samym turnieju podczas eliminacji na szczeblu kraju. Czy w tym roku będzie jeszcze lepiej?

CZY WYGRAJĄ?

Na to pytanie chłopcy odpowiadają optymistycznie, że tak, ale oczywiście należy brać pod uwagę fakt, że w turnieju ogólnopolskim wystartuje wiele również dobrze przygotowanych zespołów i walka zapewne nie będzie łatwa. Niemniej jednak już teraz życzymy chłopcom i ich wychowawcom sukcesu.

Zbliża się koniec roku szkolnego. W związku z tym turniej „Złota Kielnia" nie jest oczywiście głównym wydarzeniem jakim żyje szkoła. W dniu, w którym ten numer „Głosu" trafia do rąk czytelników, w ZSB rozpoczynają się matury. W tym roku progi szkoły opuszczą maturzyści z dwóch klas technikum budowlanego i jednej klasy studium zawodowego. Dlatego wszystkim uczniom, przed którymi stoi trudny egzamin dojrzałości również życzymy powodzenia.

Na zakończenie roku dla uczniów ostatnich klas zawodowych przygotowywane jest także uroczyste pasowanie na budowlanych. Ten rzadko już spotykany w naszych szkołach zwyczaj, tu w ZSB jest starannie podtrzymywany i co roku uczniowie wkraczający w zawodowe życie przeskakują przez symboliczny mur.

Godny odnotowania jest również fakt nawiązania przez szkołę kontaktu z Zespołem Szkół Budowlanych w Ostrawie. Niedawno do Czechosłowacji udali się z rewizytą przedstawiciele naszej szkoły i Budostalu-4. W czasie przeprowadzonych rozmów nakreślono zakres i rozmiary współpracy i kontaktów bratnich szkół. Polegać one będą nie tylko na wymianie doświadczeń i wspólnym rozwiązywaniu problemów wynikających z programów szkół, ale również na bliższym poznaniu obu krajów przez uczniów. Obok tak zwanej wymiany uczniów, przewiduje się również liczne wycieczki i wzajemne odwiedziny w szkołach i na placach budów. (pw)

LISTY GRATULACYJNE DLA NAJLEPSZYCH

MAJOWE ŚWIĘTO jest okazją do wyróżnienia najlepszych pracowników, ludzi o wysokim poczuciu odpowiedzialności, w pełni zaangażowanych w to, co robią. Ludzi realizujących swe zadania znacznie lepiej niż nakazuje obowiązek. Z takimi właśnie pracownikami spotkała się w przeddzień święta klasy robotniczej Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice oraz przedstawiciele kierownictwa gospodarczego i związkowego Kombinatu i budowy.

Serdeczne słowa uznania za trud i podziękowania za pełną zaangażowania pracę, skierował do zebranych I sekretarz KF PZPR **Waldemar Kowalski**. Na ręce najlepszych z najlepszych złożył pierwszomajowe życzenia dla wszystkich załóg hutniczych i budowlanych oraz ich rodzin.

Tradycją stało się, że podczas takich spotkań wręczane są listy gratulacyjne. Dwadzieścia osób otrzymało list gratulacyjny od członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR **Zdzisława Grudnia**. Na uroczystym spotkaniu listy te wręczył towarzysz Waldemar Kowalski.

Otrzymali je:

Bogumiła Bednarczyk — odprawiacz wagonów ZTK HK, **Małgorzata Kossowska** — samodzielny referent d/s pracowniczych Zakładu Surowcowego, **Wacław Rudzki** — spawacz Służb Utrzymania Ruchu, **Jerzy Kopeć** — brygadzista Budostalu-4, **Helena Jagusiak** — wydawca narzędzi ZBKW, **Danuta Korko** — dysponent produkcji Zespołu Walcowni Gorących, **Elżbieta Zarychta** — specjalista do spraw płac działu kadr Huty Katowice, **Izabella Filipowicz** — magazynowa stalowni, **Zygmunt Kasprzyk** — kierownik oddziału ZTS, **Jerzy Hinc** — spawacz Zakładu Surowcowego, **Kazimierz Wittek** — mistrz Zakładu Surowcowego, **Stefan Witecki** — kierownik oddziału magazynów eksploatacyjnych Huty Katowice, **Ludwik Haduch** — brygadzista walcownik Zakładu Walcowni Gorących, **Stanisław Musiał** — kierownik oddziału Służb Utrzymania Ruchu, **Marian Budny** — mistrz Energoprzemu, **Wacław Śliwoń** — starszy mistrz Instalu w Dąbrowie Górniczej, **Zbigniew Jura** — koordynator Transbudu Nowa Huta, **Henryk Szwajca** — brygadzista Elektromontażu, **Adam Trąba** — robotnik torowy PRI.

Ponadto 192 pracowników Kombinatu i przedsiębiorstw budowlanych otrzymało listy pochwalne od Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR. Listy te wręczyli członkowie sekretariatu KF PZPR.

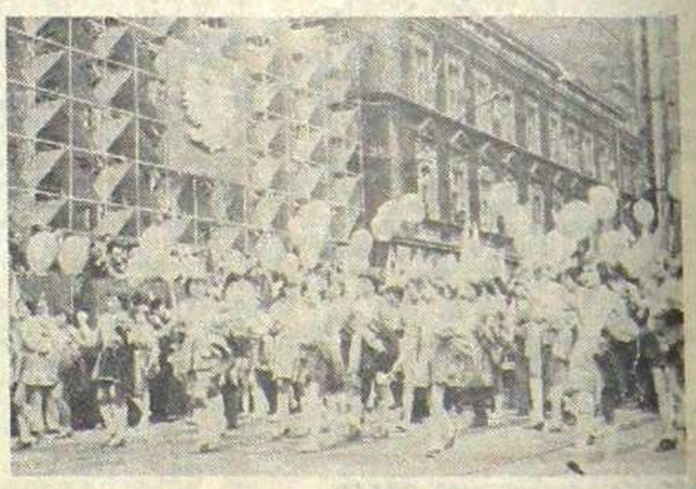

Szczególnie uroczyście, bo przecież w roku 35-lecia naszej Ludowej Ojczyzny, dziesiątki, setki tysięcy mieszkańców miast Śląska i Zagłębia przywitały Święto Pracy — 1 Maja. Już na kilka dni przed majowym świętem ulice przybrały ten niepowtarzalny wygląd, który zawsze w maju kwiatami i czerwienią flag przypomina, że już wkrótce ruszymy ulicami w pochodzie manifestując naszą wspólną radość tworzenia.

Pierwszomajowe pochody w Katowicach i Dąbrowie Górniczej, w których wzięliśmy udział, przerodziły się w wielotysięczne manifestacje jedności wszystkich ludzi pracy — ich pełnego poparcia dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu PRL. Przed trybunami honorowymi przeszli także już po raz szósty — budowniczowie i hutnicy naszego kombinatu. W majowym pochodzie szły całe rodziny hutników i budowlanych, których najmłodsze pokolenie podejmujące teraz pracę jest współtwórcą naszej największej inwestycji metalurgicznej.

Jak co roku przepiękną i wzruszającą oprawę pochodu stanowiły dzieci. Zafascynowane wielkim widowiskiem, roześmiane, z małymi chorągiewkami w rączkach szły u naszego boku najczęściej jeszcze nieświadome faktu, że to im właśnie przyjdzie kiedyś przejąć pałeczkę tej nieprzerwanej od wielu lat sztafety. (pw)

EFEKTYWNOŚĆ - CO TO TAKIEGO?

CORAZ CZĘŚCIEJ spotykamy się w różnych sytuacjach z pojęciem „efektywność gospodarowania". Gdy jednak przychodzi do uściślenia go, wielu z nas nie jest w stanie tego uczynić. Wiemy, że efektywność należy osiągać, poprawiać... ale co dalej? Zwróciliśmy się do ekonomisty z Huty Katowice, dyrektora **Tadeusza Kozuli**, z prośbą o wyjaśnienie tego pojęcia:

— Chcąc zdefiniować efektywność w sposób uproszczony powiemy, że jest ona stosunkiem otrzymanego efektu do włożonych nakładów. Często myli się ją z kosztami wytwarzania, za pomocą których jest śledzona i oceniana. Zresztą ci, którzy wiążą efektywność z kosztami, robią wielki krok naprzód na drodze myślenia ekonomicznego, w porównaniu z grupą ludzi, uważających, iż ważne są jedynie tony, a nie złotówki zainwestowane w proces wytwarzania.

Sama efektywność musi być każdorazowo określana w konkretnych warunkach, bowiem za każdym razem proporcja wpływających na nią czynników będzie nieco inna. W przemyśle hutniczym będą to kolejno czynniki materiało- i energochłonne, sposób wykorzystania majątku trwałego, czasu pracy żywej, środków transportowych. Pierwsze pochłaniają 72 proc. wszystkich kosztów. W tym miejscu musimy wprowadzić pojęcie uzysku, czyli stosunku gotowego wyrobu do ilości materiałów użytych na wytworzenie go. Wskaźniki uzysku poprawiamy poprzez podnoszenie jakości wyrobów, zmniejszanie ilości wybraków i odpadów, oraz bardziej oszczędną gospodarkę surowcami. Na materiałochłonności waży też sprawa materiałów pomocniczych i części zamiennych. Rozbijając wszystkie grupy potrzebnych nakładów na asortymenty podstawowe, stwierdzamy, że w Hucie używa się ich blisko dwieście tysięcy. Pomnożywszy to przez naturalną chęć robienia zapasów, otrzymamy zapchane nad wszelką miarę magazyny. Na przykład w dniu 31 marca na przyjęty normatyw zapasów 800 ton odkuwek stalowych, w magazynach było ich 2272 tony; to samo z odlewami staliwnymi — normatyw 1233 tony i zapas 2700. Ten element też wchodzi do rachunku efektywności. Co więcej, zwykle nadmierne rezerwy tworzone są kosztem kogoś, kto potrzebnych mu materiałów nie otrzymał, bo ich po prostu dla niego brakło.

W porównaniu z rokiem 1977, w roku 1978 obniżono w Hucie Katowice jednostkowy koszt wytwarzania 1 tony:
— surówki o 640 zł,
— stali o 791 zł,
— kęsisk o 1098 zł,
— kęsów o 2227 zł.

Wykorzystanie posiadanych nowoczesnych środków produkcji też jest odległe od ideału. Wprawdzie część podstawowych urządzeń produkcyjnych pracuje pełną mocą, lecz wciąż istnieje możliwość wprowadzania zmian poprawiających wskaźniki ekonomiczne przez drobne usprawnienia oszczędnościowe. Ponadto zbyt wiele występuje nie planowanych przestojów awaryjnych, zbyt długo trwają remonty. Dziś wartość jednogodzinnej produkcji Huty wynosi 1,6 mln złotych. Każdy przestój obniża ją o jakiś procent, mniejszy lub większy, ale zawsze do wyliczenia.

Będziemy też mieli w tej grupie problem terminowego montażu urządzeń. Do strat wynikających z opóźnionego rozpoczęcia pracy dochodzą karne odsetki bankowe, jakie przedsiębiorstwo musi płacić za nieuruchomienie produkcji. Odsetki te mogą w dużym stopniu przyczyniać się do pogorszenia wyników ekonomicznych.

Dyscyplina pracy, dobrze wykorzystany transport są sprawami tak ewidentnymi, że nie ma tu chyba potrzeby dyskutowania o nich, choć do zrobienia jest wciąż jeszcze bardzo dużo. (wj)

● Jeden kilogram koksu na tonę surówki mniej, to w skali rocznej oszczędność 7 mln złotych;
● 0,1 procent wybraków w skali rocznej mniej, to oszczędność:
— na stalowni — 10,4 mln zł
— na walcowni-zgniataczu — 14,2 mln zł
— na WCK — 5,6 mln zł
— na walcowni średniej — 3,9 mln zł
● Wprowadzenie torkretowania wymurówki konwertorów podniosło jej trwałość o około stu wytopów na kampanię, co w skali rocznej daje około 36 mln zł oszczędności.

W 50 ROCZNICĘ PIERWSZEJ PIĘCIOLATKI ZSRR

Pierwszy plan pięcioletni gospodarki narodowej ZSRR (1928—33) realizowany był w bardzo trudnych warunkach Związek Radziecki był jedynym w świecie krajem, w którym do władzy doszli robotnicy i chłopi.

Naród musiał w znacznym stopniu ograniczyć swoje potrzeby, gdyż trzeba było przeznaczać konieczne środki na wykonanie planu pierwszej pięciolatki. Ludzie radzieccy kierując się wskazaniami W Lenina świadomie wybrali tą drogę, gdyż wiedzieli, że nie ma innej umożliwiającej likwidację zacofania kulturalnego i gospodarczego. Wykonanie pierwszego planu pięcioletniego stwarzało trwałe podstawy rozwoju potęgi przemysłowej Kraju Rad. Naród radziecki przyjął ten program rozwoju społecznego z entuzjazmem i wykonał go w 4 lata i trzy miesiące.

Uprzemysłowienie i elektryfikacja kraju była rdzeniem pierwszego planu pięcioletniego. Wybudowane zostały tak wielkie obiekty, jak: największa w Europie elektrownia wodna na Dnieprze, fabryki budowy maszyn ciężkich na Uralu i w Nowokramatorsku, hutnicze giganty w Magnitogorsku i Kuźniecku, fabryki traktorów w Stalingradzie, Charkowie i Czelabińsku, fabryki samochodów w Moskwie i Gorkim, fabryka kombajnów w Zaporożu, kombinaty chemiczne w Bieriezinkach i Solikamsku itd. Budowa nowoczesnych przedsiębiorstw przemysłowych w pierwszej pięciolatce realizowana była we wszystkich republikach, w tym również we wschodnich rejonach kraju. Tym samym podjęto walkę z wiekowym zacofaniem gospodarczym Azji Środkowej, Kazachstanu i innych regionów ogromnego kraju.

W czasie realizacji pierwszego planu pięcioletniego łączono rozwój nowoczesnej bazy technicznej z mechanizacją produkcji rolnej, ze wzrostem poziomu kultury technicznej społeczeństwa. Wprowadzono w życie szereg zamierzeń społecznych, mających na celu polepszenie życia narodu.

W jaki sposób pierwsza pięciolatka zmieniła w wyrazie ilościowym i jakościowym charakter potencjału gospodarczego ZSRR?

Przede wszystkim pojawiły się nowe gałęzie przemysłu budowy maszyn, bez których niemożliwy byłby postęp naukowo-techniczny. Aż do lat trzydziestych Związek Radziecki nie miał przemysłu samochodowego, lotniczego, budowy ciągników, produkcji łożysk kulkowych. Pojawił się on dzięki realizacji pierwszego planu pięcioletniego.

Jeśli w 1927 r. radzieccy hutnicy produkowali 3282 tys. ton surówki i 4251 tys. ton stali, to w 1932 roku dawali już krajowi 6161 tys. ton surówki i około 6 mln ton stali. Wydobycie rudy żelaza wzrosło w tym czasie dwukrotnie. Jeśli w 1928 roku kopalnie wydobywały 35 mln ton węgla, to w 1932 roku — już ponad 64 mln ton. We wschodnich rejonach ZSRR zbudowana została druga baza hutniczo-węglowa.

W pierwszych czterech latach pięciolatki podwoiło się wydobycie ropy naftowej, a moc elektrowni wzrosła o 2,5 raza, produkcja maszyn — prawie 4 razy.

Lenin w swoim czasie marzył o tym, aby dać radzieckiej wsi 100 tysięcy traktorów. W latach 1928—32 marzenie to ziściło się. Na radzieckiej wsi, gdzie w czasie pierwszej pięciolatki realizowana była kolektywizacja, państwo utworzyło 2.400 ośrodków maszynowych. Na ulgowych zasadach obrabiały one prawie połowę pól uprawnych. Kołchozy natomiast odpłacały to w naturze.

Przedterminowe wykonanie programu gospodarczego i społecznego przewidzianego w planie pięcioletnim, było zasługą całego narodu, który jednomyślnie poparł przemysłowy kurs partii komunistycznej.

„Patos nowego budownictwa" — jak określiła partia stosunek narodu radzieckiego do realizacji pierwszej pięciolatki — przyniósł bogaty plon. W tych właśnie latach zrodziło się współzawodnictwo milionów ludzi, którzy pracowali najbardziej efektywnie, z wielkim oddaniem.

Pierwsza pięciolatka rozwiązała również pewne trudne, powiedzieć można, ciekawe problemy społeczne. Zlikwidowała ona na zawsze bezrobocie w ZSRR. Ostatni bezrobotny otrzymał skierowanie do pracy w 1930 roku. Biura poszukiwań pracy zostały zamknięte.

Pięciolatka rozwiązała również problem przeludnienia wsi i wyzysku chłopów. Liczna warstwa chłopów-biedaków na równi ze średniozamożnymi weszła do kołchozów i stała się równoprawnym partnerem we wszystkich dziedzinach pracy i bytu.

W 1930 roku w Związku Radzieckim weszła w życie ustawa o obowiązkowym czteroletnim bezpłatnym wykształceniu młodzieży tak w mieście, jak i na wsi.

Prasa burżuazyjna, w tym również taki wpływowy organ jak amerykański „New York Times", lubi podkreślać swój obiektywizm. Oceniając pierwszą radziecką pięciolatkę wyrażała się o niej nie tylko sceptycznie, ale również ironicznie, że jest to „spekulacja bolszewików", kolejny „trick propagandowy". Kiedy pierwszy plan pięcioletni został wykonany w 4 lata i trzy miesiące, burżuazyjna prasa próbowała to przemilczeć, chociaż zdarzały się też wyjątki. „Osiągnięcia planu pięcioletniego są zdumiewające... Świadczą one, że jakie by nie powstawały trudności, radziecki przemysł, jak dobrze nawadniana roślina, rośnie i krzepnie... Pięciolatka stworzyła podstawy dla przyszłego rozwoju i spotęgowała moc ZSRR — pisała jedna z angielskich gazet burżuazyjnych.

To, że w Kraju Rad przed terminem zrealizowany został gigantyczny dla tamtych lat plan gospodarczy i społeczny, miało duże znaczenie międzynarodowe. Wskazał on robotnikom wszystkich krajów prawdziwą drogę do postępu i rozwoju społecznego.

JAKOW USZERENKO

V RAJD SAMOCHODOWY BUDOWLANYCH

JUŻ PO RAZ piąty wyjechały na drogi Zagłębia Dąbrowskiego odświętnie udekorowane grupy pojazdów osobowych uczestniczące w dorocznym Samochodowym Rajdzie Budowlanych „Szlakiem Walk PPR". W imprezie, która odbywa się pod patronatem Komitetu Fabrycznego i Zarządu Fabrycznego ZSMP Kombinatu i Budowy — brało udział tym razem 48 pojazdów (wraz z obsługą — 215 osób).

Zgodnie z tradycją, pod wszystkimi pomnikami znajdującymi się na terenie Dąbrowy Górniczej oraz dzielnic Sosnowca-Zagórza, Klimontowa i Kazimierza Górniczego uczestnicy rajdu złożyli ponad 100 wiązanek kwiatów.

Najwięcej, bo aż 17 samochodów reprezentowało załogę Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych. Przedstawiciele PRI Dąbrowa Górnicza i Transbudu-5 przybyli 10 samochodami. I miejsce i puchar Związkowej Rady Koordynacyjnej zdobył team PRI Budostal-6 uzyskując łącznie 327 pkt. przed reprezentacją PUS-u (292 pkt.), Transbudu-5 (186 pkt.) i Transbudu-2 (188 pkt.).

Wszystkie uczestniczące w rajdzie przedsiębiorstwa otrzymały dyplomy za uzyskane miejsca, a kierowcy pojazdów — dyplomy pamiątkowe z okolicznościowym nadrukiem za uczestnictwo.

Najokazalej prezentowała się ekipa PRI Budostal-6, która za pomysłowe dekoracje wozów otrzymała największą ilość punktów, a od Komitetu Organizacyjnego dodatkowe upominki książkowe. W tematycznej zgadywance najlepszą okazała się **Teresa Herpel** z PUS uzyskując 10 pkt. przed **Andrzejem Sowulą** i **Adamem Urasińskim** z PRI — obaj po 8 pkt., i **Mirosławem Mikołajczykiem** z Transbudu-5 (6 pkt.).

W czasie kiedy na mecie komisja sędziowska dokonywała podsumowania wyników, uczestnicy rajdu poczęstowani zostali smaczną grochówką. Na placu obok kawiarni PUS w Osiedlu Hotelowym Sadowa, gdzie właśnie znajdowała się meta rajdu, działacze TKKF Orkan przeprowadzili dziecięce zabawy rekreacyjno-sprawnościowe. W trójboju, w skład którego wchodziły: rzuty lotkami, strzały piłką do bramki i rzuty kółkami ringo na szale — najlepszą z dziewczynek okazała się **Zdzisława Haczyk** przed **Elżbietą Badanko, Jolantą Grela, Agnieszką Kubiczek, Darią Żeromską** i **Anną Wartak**. W kategorii chłopców kolejno: **Rafał Badanko, Andrzej Grela, Rafał Pieranek, Dariusz Drabik, Bartek Odrowąż** i **Waldek Bieroński** (PRI). Wszystkim młodym uczestnikom rajdu (36 dziewcząt i chłopców) wręczono upominki książkowe, natomiast zwycięzcy trójboju rekreacyjno-sprawnościowego za miejsca od 1 do 6 otrzymali piękne okolicznościowe dyplomy.

(mz)

WIDZIANE OD KUCHNI

NIE JEST ŁATWO karmić smacznie, jeśli w ciągu dnia przygotuje się i wydaje kilkaset, lub kilka tysięcy posiłków. Dlatego też przeciętna opinia o stołówkach pracowniczych nie jest zbyt dobra. Zatłuszczone sztućce, których wciąż brakuje, niezbyt smaczne, często chłodne dania, „chrzczone" wodą zupy, zbyt małe, nakładane „na oko" porcje, podane w sposób nie budzący apetytu — oto codzienna stołówkowa rzeczywistość. Nie we wszystkich jadłodajniach wygląda to identycznie. Bo chociaż do każdej stołówki posiłki dostarczane są z kuchni centralnej, smakować mogą lepiej lub gorzej — zależy to od pracy i kultury personelu — sposobu przyrządzenia, podania, czystości.

Do owych „lepszych" zalicza się ponoć stołówka numer 5. Piszemy „ponoć", gdyż chcąc przeprowadzić studium porównawcze żywienia w Hucie, trzeba by wyznaczyć specjalną grupę kontrolerów i to o supermocnych żołądkach. Zaufaliśmy więc opinii ludzi jedzących tam obiady. Twierdzą oni, że posiłki są smaczniejsze niż na przykład w „jedenastce", choć stołówka ta cieszy się od dwóch lat dobrą opinią. Przyczyna właściwie nieznana. Może bardziej niż gdzie indziej starają się tam technolodzy — dwie panie **Marie — Maj i Madej**; może troskliwszym, bardziej gospodarskim okiem patrzą szefowe — **Wanda Tyka i Janina Kuś**, na pracę których dotychczas nikt się jeszcze nie skarżył; może to zasługa młodego personelu, że zgrał się szybko, przyzwyczaił do solidnej pracy. A robić mają co — stołówka wydaje dziennie do 1200 obiadów i 1700 posiłków regeneracyjnych, bar mleczny sprzedaje około 100 kanapek, bar gorący jakieś 150 kilogramów dań.

Z tymi daniami jest zresztą kłopot, bo o ile rano można znaleźć ich pełny wybór, to im bliżej dwunastej, tym mniej zostaje. Dowożone są raz na dzień i zwykle w ilości mniejszej niż zamówiona. Żeby zaś pracownikom stołówki nie przewróciło się przypadkiem w głowie od zbyt łatwych warunków pracy w razie byle awarii długo trzeba czekać na zjawienie się fachowej ekipy. We wrześniu ubiegłego roku zrobiono remont budynku, tyle że nie pamiętano wówczas o założeniu pryszniców, przygotowaniu szatni. Mają być przy następnym remoncie — podobno jeszcze w maju tego roku. Póki co jednak kończące pracę panie nie mają się gdzie umyć. Ciekawie „załatwiono" zresztą także inne sprawy socjalne. Dwa fartuchy i dwa ręczniki na rok nie wystarczają, gdy pracuje się stale w wodzie i w parze. Natomiast by wymienić na nowe, trzeba je zwrócić w stanie nieuszkodzonym, zmalałszy uprzednio magazyniera, co ponoć nie jest zbyt łatwe. Proszki i ścierki każda stołówka kupować winna we własnym zakresie — ten pomysł jakiegoś ułatwiacza życia też należy wyróżnić, bowiem wszystkim wiadomo, iż huta nasza leży w samym centrum wspaniale zaopatrywanego miasta. Wystarczy więc wyjść tylko za bramę, by nabyć bez trudności co się chce...

Konsumenci mają zaś prawo nie wiedzieć, że przydział sztućców i kubków za pierwsze półrocze stołówka już otrzymała, więc jeśli poginą lub zostaną wytłuczone, wówczas będzie ich brakować i znikąd nie przywędrują nowe. Nie sprawą klienta jest też zastanawiać się, czemu na kiermasz nie przywieziono żadnych atrakcyjnych wędlin lub owoców. On chce po prostu kupić, nie zaś rozmyślać nad przyczynami obiektywnymi. W interesie stołówek leży sprzedanie jak największej ilości towarów i wykonanie rosnących planów. Na „piątce" udaje się to głównie dzięki pracy personelu, staraniu o przyciągnięcie konsumentów jakością posiłków przyrządzanych na miejscu.

Pomimo tych wszystkich kłopotów i trudności, nie pracuje się źle w tej stołówce. Przyznały to panie **Halina Jurczak** z kuchni i **Barbara Kobylarczyk** z bufetu mlecznego. Żeby tylko klienci byli czasem grzeczniejsi, próbowali zrozumieć stojące po drugiej stronie lady kobiety. Stali pracownicy Huty są już inni, uprzejmiejsi niż kiedyś. Chamskie docinki, niewyszukane przygaduszki, padają głównie z ust uczniów „budowlanki", którzy widać nie potrafią inaczej udowadniać swej „dorosłości". Ale pewnie i im to z czasem minie, a wówczas przyrządzać i wydawać posiłki na „piątce" będzie naprawdę dużą przyjemnością.

(wj)

POMAGALI NAM w budowie Huty od samego początku. Najpierw wspólnie z naszymi projektantami kreślili jej przyszłe kształty w pracowniach i biurach projektowych, później, gdy nadszedł czas montażu, przysyłali maszyny i urządzenia, czuwając jednocześnie nad jego przebiegiem. Razem z mostostalowcami spędzili na budowie niejedną noc, służyli swą wiedzą i doświadczeniem przy przeprowadzaniu najbardziej skomplikowanych operacji montażowych. Można ich było spotkać wszędzie: na terenie aglomerowni i wielkich pieców, ciepłowni i stalowni, walcowni-zgniatacza i tlenowni. We wspólnej codziennej pracy przy budowie Huty szybko pryskały bariery językowe, radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie stawali się członkami budowlanej i hutniczej rodziny.

Razem z nami cieszyli się z każdej udanej operacji, byli dumni z tego, że Huta szybko rosła i uruchamiała produkcję, że z wielkich pieców płynęło coraz więcej surówki, z konwertorów wylewały się kolejne tysiące ton stali.

W tym codziennym rytmie wytężonej pracy sami nie wiedzieli, kiedy mijały kolejne miesiące, lata. Wielu z nich przyjechało tu na rok, półtora — zostawali dłużej. Swoim bliskim i znajomym pisali w listach, że jeszcze są tu potrzebni, że nieprędko wrócą do kraju. Ale wreszcie nadszedł moment wyjazdu, rozstania z polskimi przyjaciółmi, towarzyszami pracy.

WYKONALI ZADANIA

W okresie największego spiętrzenia prac budowlanych, montażowych i rozruchowych było ich na budowie naszej huty ponad stu. Dziś pozostało zaledwie dziesięciu. Wzorowo wywiązali się z trudnego zadania, wrócili do swych macierzystych zakładów i fabryk na Uralu, Ukrainie, Syberii, Kaukazie. Kilka miesięcy temu wyjechał wraz z rodziną **Nikołaj Rakow**, człowiek, który zaskarbił sobie naszą ogromną sympatię i życzliwość. Jego nazwisko na trwałe związało się z historią budowy stalowni konwertorowej naszej huty. Do kraju powrócili już także inni specjaliści radzieccy, m. in. **Mikołaj Bragin, Jurij Tuchonow, Anatolij Łaszynia, Jurij Sutiagin.** Pod koniec kwietnia wyjechała kolejna grupa radzieckich towarzyszy, którzy pozostawili tu także liczącą się cząstkę swej pracy.

Dzieci wielu z nich pokończyły w Warszawie szkołę. Dowiedzieliśmy się, że w tym roku ukończyli naukę w szkole działającej przy radzieckiej ambasadzie: **Igor Musychin i Oleg Nielubin.** Obydwaj będą już wkrótce zdawać egzaminy do Instytutu Naukowego w Moskwie.

Zapewne długo będą wspominać specjaliści radzieccy okres, w którym przebywali w Polsce pomagając nam budować Hutę Katowice — symbol polsko-radzieckiej współpracy i przyjaźni.

(elb)

DWA DNI W MIEŚCIE KASZTANOW

W ŚRODĘ, 4 kwietnia opuszczamy Białoruś i udajemy się do drugiej, leżącej na trasie naszego Pociągu Przyjaźni republiki Kraju Rad. Jest nią Ukraina, jedna z największych i najbogatszych republik radzieckich. Zajmuje ponad 600 tys. km kw. powierzchni, liczy ok. 50 mln ludności. Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka daje 20 proc. produkcji przemysłowej ZSRR i ok. 22 proc. produkcji rolniczej. Jest trzecim po republice rosyjskiej i kazachskiej dostawcą zboża, daje także jedną trzecią krajowej produkcji węgla i stali.

Do stolicy Ukrainy — Kijowa, docieramy w nocy. Na dworcu czeka już na nas konsul PRL w Kijowie, Henryk Kalinowski. Wita się z kierownictwem politycznym Pociągu, pyta — jak nam przebiegła podróż, czy znamy już program naszego pobytu w Kijowie. Rozmowa nie trwa jednak długo. Jest już bardzo późno, a ponadto pada deszcz. Wychodzimy z dworca na duży, rzęsiście oświetlony plac, na którym czeka już 13 autokarów Inturistu. Po kilkunastu minutach jazdy jesteśmy w hotelu Liebied — jednym z największych i najładniejszych w Kijowie.

Malowniczo położona nad brzegami Dniepru, licząca prawie dwa miliony mieszkańców stolica Ukraińskiej SRR ponoć najpiękniejsza jest późną wiosną, gdy tonie w zieleni i różnokolorowych kwiatach. Nie mamy więc okazji zobaczyć Kijowa w całej krasie, bo choć jest już kalendarzowa wiosna, na ulicach pełno śniegu, który pada od samego rana. Plucha nie przeszkadza nam jednak w poznawaniu historii i współczesnego oblicza stolicy Ukrainy.

W czwartek, zaraz po śniadaniu jedziemy na Wystawę Osiągnięć Gospodarczych Ukraińskiej SRR. To prawdziwe „miasto cudów" zajmujące ponad 300 ha powierzchni parku Gołosiejowskiego. W 27 pawilonach prezentowany jest dorobek wszystkich branż przemysłu, rolnictwa, nauki, techniki, kultury. Z podziwem oglądamy miniaturowe domy wypoczynkowe, makiety nowoczesnych hoteli, całych osiedli mieszkaniowych, stadionów, sztucznych lodowisk. Największe zainteresowanie wzbudza pawilon budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego, sporo czasu spędzamy przy ekspozycjach pokazujących wystrój mieszkań i poziom ich wyposażenia.

Po obejrzeniu wystawy mamy jeszcze trochę czasu do obiadu. Przewodnik Inturistu proponuje więc krótką autokarową wycieczkę po mieście. Dwa dni pobytu, to trochę za mało na choćby pobieżne poznanie Kijowa, słuchamy więc przewodnika z dużą uwagą.

Jedziemy Krieszczatikiem, główną arterią komunikacyjną miasta, długości ponad 1,5 km. Z zachwytem patrzymy na liczne freski i rzeźby w stylu ludowym bogato ozdabiające fasady domów. Dominuje uroczy kolor kremowo-różowy. Mijamy okazałe gmachy instytucji i urzędów, kolorowe restauracje. Na Krieszczatiku ruch jak w centrum Warszawy, setki przechodniów, mnóstwo samochodów. Aż trudno uwierzyć, że ulica ta podczas II wojny światowej została w 80 procentach zniszczona. Szybko ją jednak odbudowano rekonstruując całe piękno ukraińskiego folkloru.

Zza szyb autokaru oglądamy jeszcze stadion kijowskiego Dynama, jest to jeden z dwóch stadionów, które już za rok będą widownią Igrzysk Olimpijskich. Obecnie trwają tam intensywne prace remontowe. Mieszkańcy Kijowa chcą swoje sportowe obiekty jak najlepiej przygotować na przyjęcie gości.

Wracamy do hotelu na obiad. Po smacznym posiłku odpoczywamy i przed kolacją znów udajemy się na spacer po mieście. W tym czasie kierownictwo Pociągu spotyka się z przedstawicielami Konsulatu Generalnego PRL w Kijowie. Wieczorem dla melomanów przygotowano koncert w jednej z kijowskich oper.

Pogoda nie poprawia się. Nadal pada śnieg, wieje mroźny wiatr. Po śniadaniu spod hotelu Liebied rusza 13 autokarów. Jedziemy zwiedzać wzniesienie Włodzimierza. To miejsce, które dało początek zabudowie miasta. Kijów należy do najstarszych miast ruskich. Został założony w VI wieku, później przez wiele stuleci nazywano go „matką miast ruskich". Przez ten jeden z najstarszych ośrodków grodowo-miejskich wschodniej Słowiańszczyzny przebiegały główne szlaki handlowe, przez Kijów jeździli kupcy ze Skandynawii do Grecji, z Europy do Azji.

Z historią Kijowa wiąże się wiele zabytków, takich jak Złota Brama — ruiny dawnych urządzeń obronnych miasta z XI wieku; sobór Sofijski — jedna z najstarszych świątyń wschodniej Europy wybudowana przez Jarosława Mądrego syna Włodzimierza na wzór świątyni św. Zofii w Konstantynopolu; Ławra Kijowsko-Peczerska i inne.

Żałujemy, że nie mamy czasu dokładniej poznać tych wszystkich przepięknych zabytków. Znów wsiadamy do autokaru — udajemy się pod Pomnik Wiecznej Chwały wzniesiony nad Dnieprem. Ten monumentalny obelisk został wybudowany na cześć żołnierzy, którzy wsławili się w walkach o wyzwolenie miasta. Formujemy czwórkową kolumnę. Na jej czele staje kierownictwo Pociągu. Z dużym przejęciem składamy pod pomnikiem wieniec, oddając hołd bohaterom, którzy poświęcili swe życie w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Czas pobytu w tym pięknym mieście, zwanym także miastem kasztanów, upływa nam bardzo szybko. Dzisiejszy obiad ma inny charakter niż pozostałe. Uczestniczą w nim bowiem mili goście: generał mjr **Władimir Bronisławowicz Piliński**, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, członek Głównego Zarządu Ukraińskiego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, starszy lejtnant **Igor Ilicz Ganapolski** i **Borys Grigoriewicz Iszczenko**, przedstawiciele Ukraińskiego oddziału TPRP. W imieniu wszystkich uczestników Pociągu Przyjaźni serdeczne pozdrowienia i życzenia składa dostojnym gościom sekretarz KF PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice **Stefan Cop.**

Po obiedzie czeka nas jeszcze jedna turystyczna atrakcja: zwiedzanie Ławry Kijowsko-Peczerskiej. Ławra, to zabytkowy zespół klasztorów założony w XI wieku. Pierwszą murowaną cerkiew zbudowano w niej w 1083 roku. Z biegiem lat rosła potęga klasztoru, przybywało nowych bogato zdobionych budowli. W XVI wieku ten potężny autonomiczny klasztor miał własną drukarnię i warsztaty rzemieślnicze. Na terenie Ławry do dziś znajduje się rozbudowany system korytarzy podziemnych, obejmujący podziemne cele i kaplice. Zwiedzamy część tych korytarzy, oglądamy cele, w których przez całe wieki mieszkali zupełnie odizolowani od świata zakonnicy. W malutkich wgłębieniach spoczywają dziesiątki mumii.

Obecnie w Ławrze znajdują się filie Państwowego Muzeum Sztuki Ukraińskiej i Państwowego Muzeum Sztuki Teatralnej. Dla turystów udostępniona jest tylko niewielka część muzeum, wiele zabytkowych obiektów poddawana jest rekonstrukcji i odnowieniu.

Ławra wywiera na nas ogromne wrażenie. Cieszymy się, że pomimo bardzo krótkiego pobytu udało się nam zwiedzić ten wspaniały zabytek klasy zerowej.

Późnym wieczorem opuszczamy Kijów. Wyjeżdżając przyrzekamy sobie, że kiedyś jeszcze tu wrócimy. Wtedy, gdy będą kwitły kasztany.

ELŻBIETA BUJNA

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

ORGANIZACJA I JAKOŚĆ ROBÓT BUDOWLANYCH

Problematyka jakości robót budowlanych była w ciągu ostatniego dwudziestolecia regulowana dwiema kolejnymi ustawami o prawie budowlanym z lat 1961 i 1974 oraz dwiema uchwałami Rady Ministrów z lat 1957 i 1970, a także dwoma zarządzeniami ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych z lat 1971 i 1976. Czy te akty prawne były skuteczne i czy kolejne, wprowadzane w nich zmiany, były trafne?

Udzielając odpowiedzi na to pytanie **Wojciech Potasznik** na łamach **„Życia i Nowoczesności"** twierdzi, iż dotychczasowa ocena jest jednoznaczna — nastąpiło wyraźne pogorszenie jakości budownictwa! Praktyka budowlana nie potwierdziła bowiem dotąd słuszności obranych rozwiązań. Ponadto na taki stan rzeczy wpłynęły m. in. następujące czynniki:

— co najmniej dwuletnie opóźnienie wydania zarządzenia nakazującego powołanie służb kontroli jakości w przedsiębiorstwach,

— przewaga rzemieślniczych sposobów wykonywania robót na budowach nad działaniami opartymi o metody budownictwa uprzemysłowionego.

PRZEMIANY OBYCZAJÓW

„Polityka" przeprowadziła niezwykle interesującą dyskusję na temat zmian zachodzących w naszej obyczajowości. Oto jeden z głosów, wypowiedziany przez publicystkę **Dorotę Terakowską:** Wydaje mi się, że pewne typowe zmiany w obyczajowości można prześledzić na przykładzie stosunku ludzi do samochodu. Upraszczając można powiedzieć tak: samochód był kiedyś mitem, marzeniem, fetyszem, potem, rodzajem przywileju, z kolei zaczął pełnić funkcję wyznacznika prestiżu, pozycji posiadacza, wreszcie stał się środkiem komunikacji ułatwiającym dojazd, spędzenie urlopu itd. Teraz spotykam się w pewnych kręgach z zupełnie nowym zjawiskiem — samochód jako lokata kapitału. Wydaje się, że pewna część społeczeństwa zaczyna gromadzić dobra już nie na zasadzie funkcjonalności czy wygody (nie potępiam bynajmniej tak pojętej konsumpcyjności), lecz lokaty kapitału. Były kiedyś czasy, kiedy ludzie wstydzili się swego posiadania, nawet ukrywali to, dziś raczej spotykamy się z ostentacją, ekshibicjonizmem, wymienia się z dumą ceny posiadanych przedmiotów. Są ludzie, którzy nie ukrywają, że mają dostęp do dóbr atrakcyjnych, że mają protekcje i przywileje. To właśnie wydaje mi się niepokojące. Co więcej, społeczeństwo jakby godzi się z takimi postawami, a w każdym razie nie buntuje się przeciwko nim.

DZIURA W INFORMACJI

W tym samym tygodniku Tomasz Bogusz przytacza dane zaczerpnięte z NIK, GUS i prokuratury, z których wynika, iż stan krajowej informacji daleki jest od ideału, ujawnia się wiele sprawozdań nieprawdziwych. Częste są oszustwa w dokumentowaniu wykonania planu, „doliczanie" do wyników przedsiębiorstwa rezultatów osiągniętych przez firmy kooperujące, które oczywiście także legitymują się wykonaniem planu. Jeszcze częściej zdarza się zwyczajne dopisywane „z sufitu". Bywają wypadki oszustw zgoła humorystycznych jak uwzględnienie w przepracowanym czasie... godzin urlopów wypoczynkowych pracowników.

W celu położenia kresu tym praktykom, premier wydał zalecenie, aby w stosunku do autorów nierzetelnych sprawozdań wyciągano surowe sankcje służbowe, a przypadki fałszowania sprawozdań dla uzyskania niezasłużonych korzyści materialnych kierowane były do sądu. Koresponduje z tym uchwała Izby Karnej Sądu Najwyższego, mówiąca iż wyłudzenie premii jest przestępstwem kwalifikowanym tak samo jak przestępstwo gospodarcze polegające na zagarnięciu mienia społecznego. Na uwagę zasługuje propozycja przekazywania informacji statystycznych przez przedsiębiorstwa bezpośrednio do GUS. Wiadomo bowiem, że im więcej szczebli organizacji i zarządzania, tym łatwiej o „szumy", zakłócenia i fałsze w obiegu informacji.

BARIERY

Poruszając problem młodych pracowników nauki, **Władysław Majewski** pisze w **„Przeglądzie Technicznym — Innowacje":** podstawowe znaczenie dla całego kraju, a zwłaszcza dla środowisk technicznych, ma jakość pracy dydaktycznej młodych nauczycieli akademickich — od nich zależy, jakich będziemy mieć inżynierów, magistrów. Musi więc niepokoić to, że ok. 20 proc. młodych pracowników nauki deklaruje obojętny, lub wręcz niechętny stosunek do pracy dydaktycznej. Brak tradycji i metod określenia predyspozycji do pracy dydaktycznej przy zatrudnianiu nauczycieli akademickich powoduje, że często nie mają oni odpowiednich zdolności w tym kierunku. Niewłaściwy wybór zawodu odbija się na funkcjonowaniu uczelni i na osobistym rozwoju tych ludzi. Dlatego niezbędne wydaje się ,przywrócenie instytucji asystenta — wolontariusza lub innej formy sprawdzenia umiejętności i zamiłowań dydaktycznych jeszcze w trakcie studiów.

Oprac: T. W.

NOTATNIK FILATELISTY

Pierwsze znaczki koreańskie ukazały się w 1885 roku. Były one opatrzone dwujęzycznym napisem, oznaczającym nazwę kraju — przy użyciu alfabetu łacińskiego i koreańskiego (rysunkowego.) W latach okupacji japońskiej w obiegu pocztowym były znaczki Japonii z nadrukiem „Korea", wykonanym w języku japońskim. Od 1946 roku rozpoczęto emitować znaczki pocztowe opisane w języku koreańskim, przy czym pierwsze znaczki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ukazały się w roku 1948.

W tematyce wydawnictw pocztowych KRLD (znaczków, bloków i arkusików) przeważa problematyka walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, przyjaźni i współpracy międzynarodowej przeobrażeń socjalistycznych — rozwoju przemysłu i budownictwa oraz wzrostu produkcji rolnej.

W ostatnich latach coraz częściej zarząd poczty KRLD wprowadza do obiegu emisje tematyczne propagujące osiągnięcia narodu koreańskiego w dziedzinie kultury materialnej. Ilustracją takiej polityki wydawniczej KRLD na odcinku emisji pocztowych jest m.in. przedstawiony na zdjęciu arkusik z 1977 roku, zawierający cztery znaczki z umieszczonymi na nich zdjęciami wyrobów rzemiosła artystycznego.

J.N.

EDYCJE INSTYTUTU WYDAWNICZEGO CRZZ

Praca zbiorowa pod red. **Krzysztofa Przecławskiego** pt. „PO PRACY I NAUCE" prezentuje wzory zachowań młodzieży w czasie wolnym. Problematyka zachowań i aspiracji młodzieży w odniesieniu do czasu wolnego dotyczy głównie młodzieży miejskiej.

Po socjologicznym scharakteryzowaniu młodzieży miejskiej będącej przedmiotem badań autorów, przechodzą oni do przedstawienia zasobów czasu wolnego, które z kolei wyznaczają pewne ramy czasowe dla różnych zachowań składających się na wzory spędzania czasu wolnego.

Autorzy postulują model wychowania młodzieży w czasie wolnym, nie zapominając o czynnikach kształtujących jej kulturę czasu wolnego i zachowania. Autorom chodzi o upowszechnienie aktywnych wzorów, które kształtowałyby wśród młodzieży postawy prospołeczne.

„JAK DOBIERAĆ PRACOWNIKÓW" — tak: tytuł nosi książka opracowana przez **Juliana Nadolskiego.**

W pracy omówiono naukowe podstawy doboru pracowników, sposób zbierania informacji o kandydatach poprzez prowadzenie z nimi wywiadów, badań testowych, gromadzenie dokumentacji osobowej itp. Problematyka ta ilustrowana jest przykładami z praktyki stosowanej w tej dziedzinie w krajach socjalistycznych i niektórych kapitalistycznych.

Osobne rozdziały poświęcone zostały omówieniu zasad doboru kandydatów na stanowiska kierownicze oraz przedstawieniu leninowskiej koncepcji doboru kadr kierowniczych.

Instytut Wydawniczy CRZZ opublikował w serii „socjalnej" praktyczny poradnik-informator **Henryka Zaborskiego**, noszący tytuł „ŚWIADCZENIA Z PRACOWNICZEJ KASY ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWEJ", z którego dowiedzieć się można o:

- celach i zasadach działania PKZP;
- wysokości wkładów członkowskich oraz zasadach ich wnoszenia i wycofywania;
- wysokości różnego rodzaju pożyczek: ratalnych, krótkoterminowych i uzupełniających, a także — pożyczek w czekach — uprawnieniach;
- różnych możliwościach spłaty zadłużenia w razie skreślenia z listy członków PKZP;
- uprawnieniach do korzystania ze świadczeń PKZP przez emerytów oraz kobiety przebywające na urlopach bezpłatnych w związku z wychowywaniem dzieci.

Ostatnio w księgarniach ukazała się praca **Józefa Pence i Stanisława Szumpicha** pt. „ERGONOMIA PRZEMYSŁOWA A WYDAJNOŚĆ PRACY".

W książce omówiono czynniki materialnego i społecznego środowiska pracy wpływające na poziom wydajności pracy.

Autorzy wskazują rezerwy wzrostu wydajności, które można wyzwolić przez doskonalenie procesu pracy i warunków, w jakich on przebiega, przez kształtowanie prawidłowej intensywności pracy, doskonalenie organizacji pracy wielozmianowej oraz form czasu pracy. Przedstawiając kierunki doskonalenia układu „człowiek-praca" z punktu widzenia wymagań ergonomii, podkreślają jednocześnie społeczne i ekonomiczne efekty racjonalnego gospodarowania czynnikiem ludzkim w procesie pracy.

ATRAKCJE DLA DZIECI

ROZSZERZA SIĘ wachlarz różnorakich imprez organizowanych z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka przez Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych dla dzieci budowniczych Huty Katowice. Po spotkaniach gwiazdkowych i kolorowych balach karnawałowych, nasza dzieciarnia wychodzi w tak zwany plener, gdzie na świeżym powietrzu bierze udział w zabawach, grach i zawodach sprawnościowych. Rywalizacja jest zacięta, gdyż na najlepszych czekają atrakcyjne nagrody.

Zdj. M. Rożek

RADY STARSZEJ SIOSTRY

ŻYCIE KULTURALNE ZAŁOGI wielkiego zakładu pracy. Organizacja i lansowanie określonego modelu spędzania wolnego czasu. Kształtowanie postaw twórczych wśród załogi, popieranie inicjatyw i rozbudzanie zainteresowań sztuką. Te i wiele innych, bardziej szczegółowych problemów musi znaleźć swoje rozwiązanie w Hucie Katowice.

Tak, jak symbolem ekonomicznego rozwoju Polski lat siedemdziesiątych jest Huta Katowice, tak analogicznym symbolem w latach pięćdziesiątych była Huta im. Lenina. Dziś ta starsza siostra Huty Katowice i miasto, które wokół niej wyrosło, ma na polu działalności kulturalnej imponujący dorobek. Ale jest tak dopiero dzisiaj, w roku jubileuszu trzydziestolecia Kombinatu.

Dziś w skali rocznej organizuje się tu około tysiąca imprez, w których bierze udział średnio 120 tysięcy osób. Głównym koordynatorem i organizatorem tej wielkiej machiny jest Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina. W swych działaniach instytucja ta nie jest osamotniona. Stała współpraca z Zarządem Fabrycznym ZSMP i PTTK zapewnia działalności tej właściwą propagandę i sprawną realizację. Raz na dwa miesiące zbiera się Społeczna Rada Kultury, w skład której wchodzą również przedstawiciele Komitetu Fabrycznego PZPR, Dzielnicowej Rady Narodowej, organizacji młodzieżowych, zakładowej gazety „Głos Nowej Huty".

Roczne programy pracy Zakładowego Domu Kultury są analizowane i zatwierdzane przez Komitet Fabryczny. Okresowo przeprowadzana jest ocena działalności całego ZDK, który składa się z sześciu placówek działających wśród załogi Kombinatu i mieszkańców dzielnicy.

— W roku 1978 — mówi jego dyrektor, **Danuta Szymońska** — zorganizowano: 980 imprez, w których uczestniczyło 103 tys. osób. W 41 zespołach artystycznych i sekcjach zainteresowań brało udział 735 osób. Zorganizowano 28 wystaw plastycznych i 20 wystaw oświatowych, które w sumie oglądnęło 45 tysięcy osób. Biblioteki ZDK posiadały łącznie 95 tys. książek, 7 tysięcy czytelników i odnotowały 170 tys. wypożyczeń.

W ubiegłym roku dom kultury był organizatorem XI Dni Poezji pod hasłem **„Przyjaźń między narodami"**, konkursu czytelniczego **„60 lat literatury radzieckiej"**, **Koncertu Przyjaźni**, imprez plenerowych z udziałem zespołów folklorystycznych, oraz koncertów orkiestr dętych. Przeprowadzono także dwie wielkie imprezy: **XVI Turniej Kulturalny Wydziałów Kombinatu, oraz XVI Turniej Hoteli Robotniczych.**

Na szczególną uwagę zasługują właśnie te dwie ostatnie imprezy. Są to wypróbowane i z roku na rok aktualizowane formy współzawodnictwa w zakresie aktywności kulturalnej i społecznej pracowników Kombinatu. Pierwszy z nich składa się z trzech etapów: opracowania programu aktywności kulturalnej załogi na bieżący sezon; oceny realizacji tego programu; indywidualnych i grupowych konkursów organizowanych przez dom kultury, ZF ZSMP, PTTK i TKKF — czytelniczego, wokalno-muzycznego, plastycznego, fotograficznego, wiedzy społeczno-politycznej i wielu innych. O zwycięstwie decyduje suma punktów zdobyta we wszystkich trzech etapach, a nagrodą jest puchar naczelnego dyrektora Kombinatu. Podobny charakter ma Turniej Kulturalny Hoteli Robotniczych, których mieszkańcy otoczeni są szczególnie troskliwą opieką wszystkich organizacji patronujących kulturalnej aktywności załogi.

Dom kultury posiada na terenie Nowej Huty dwie profesjonalne galerie malarskie oraz jedną amatorską. 30 zawodowych plastyków korzysta ze stypendiów Kombinatu. Owocem tego mecenatu jest wystawa prac w największym salonie wystawowym Krakowa.

Ten bogaty, tu tylko w wielkim uproszczeniu naszkicowany program, realizowany jest dzięki ofiarnej pracy 77 pracowników etatowych i 25 instruktorów na umowach. Oprócz nich w działalność kulturalną Kombinatu zaangażowana jest wielka ilość społecznych organizatorów życia kulturalnego. Z myślą właśnie o nich wprowadzono ostatnio odznakę **„Animator Kultury w Kombinacie HiL".**

— Musimy w jakiś sposób wyrazić tym ludziom swoją wdzięczność i uznanie — mówi dyr. Szymońska — bez nich bowiem realizacja naszego programu nie byłaby możliwa nawet w połowie.

Oprócz organizowania działalności we wszystkich placówkach Kombinatu, aktyw kulturalny zachęca załogę do udziału w koncertach, spektaklach teatralnych i seansach filmowych. Nie robi tego jednak w sposób nieprzemyślany. Wychodzi bowiem z założenia, że to co można zaoferować jakiemukolwiek odbiorcy powinno tylko w niewielkim stopniu przerastać jego możliwości intelektualne. Dlatego jeszcze przed każdą premierą prasową odbywa się w prowadzonym przez **Ryszarda Filipskiego** nowohuckim Teatrze Ludowym przedstawienie, którego widzami są działacze kulturalni Kombinatu. Znają oni najlepiej gusta załogi, na gorąco wyrażają swoje opinie i zakupują właściwą ilość biletów.

Huta Katowice jest na początku długiej i żmudnej drogi. Jest jednak w tej szczęśliwej sytuacji, że nikt tu nie musi działać na ślepo. Należy wprawdzie pamiętać, że — wbrew obiegowej opinii — historia powtarza się tylko z grubsza, ale doświadczenia nowohuckie mogą pomóc działaczom kulturalnym Huty Katowice uniknąć przykrego obowiązku uczenia się na błędach i odkrywania na nowo Ameryki.

Działalność kulturalna osiągnęła w Hucie im. Lenina imponujący poziom, choć przecież przed dwudziestu kilku laty zaczynano tam od zera. Jak sobie wtedy radzono?

Oczywiście na początku żadnego domu kultury, ani innych obiektów, w których można by było przeprowadzać większe imprezy. Postawiono więc na hotele robotnicze. W każdym z nich zorganizowano niewielkie pomieszczenie, gdzie po pracy można było poczytać książkę, przeglądnąć prasę. Powoli, samoistnie powstawały grupy koleżeńskie. Ludzie dobierali się zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Stąd już niedaleka była droga do pierwszych zespołów amatorskich, klubów dyskusyjnych. W odpowiednim momencie włączył się zawodowy aktyw kulturalny i to był początek dzisiejszego sukcesu.

W gronie wielotysięcznej załogi Huty Katowice nie brakuje przecież ludzi, którzy w wolnych chwilach malują, grają na instrumentach, interesują się polityką, historią, zbierają znaczki, etykietki, proporczyki, czasami nawet piszą wiersze, fotografują, czy bawią się w filmowców, rejestrując za pomocą miniaturowej kamery rodzinne uroczystości i wycieczki w gronie znajomych i przyjaciół. Zadaniem aktywu kulturalnego jest wydobyć tych ludzi na światło dzienne, stworzyć im możliwości prezentacji tego, co robią i czym się pasjonują.

Nie wolno przegapić okazji zarażenia innych tymi pozornie tylko błahymi zajęciami. I nie jest to wcale zadanie ponad siły. Potrzeba jedynie trochę inicjatywy i poczucia obowiązku.

J. RYBARCZYK

ZGRZYT NA ESTRADZIE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG SOCJALNYCH w Dąbrowie Górniczej dużo uwagi poświęca zapewnieniu mieszkańcom podległych mu hoteli pracowniczych godziwej rozrywki po pracy. Organizuje zawody sportowe, wycieczki turystyczne i krajoznawcze, różnego rodzaju imprezy artystyczne, a także spotkania ze znanymi reprezentantami życia kulturalnego i artystycznego. Takie właśnie spotkanie odbyło się w dniu 26 kwietnia w Klubie Smocza Jama z Bogdanem Łazuką.

Ponieważ tego typu imprezy cieszą się dużym powodzeniem wśród mieszkańców hoteli, przeto i tym razem ilość chętnych przekraczała znacznie możliwość pojemnościową małego lokaliku klubowego. Nazwisko artysty mówi samo za siebie i specjalnej reklamy nie wymaga. Ale też zobowiązuje do występów na określonym poziomie. Toteż pojawienie się Bogdana Łazuki w klubie zostało gorąco przyjęte przez zgromadzoną tam publiczność. Niestety, mieszkańców osiedla spotkał tym razem gorzki zawód. Pan Łazuka podczas swojego trwającego niespełna 30 minut występu niczym specjalnym się nie popisał. Cztery zaśpiewane piosenki, w tym dwie z udziałem zebranych na sali, dwa wątpliwej wartości dopcipy — połączone z niezbyt udaną mimiką — oto wszystko na co zdobył się znany bądź co bądź artysta, uczeń wielkiego mistrza estrady, profesora Ludwika Sempolińskiego.

Pierwszy raz słyszałem na żywo pana Łazukę i nie mogę się oprzeć wrażeniom, że wraz z całą widownią zostaliśmy wyraźnie zlekceważeni. Wiele razy również na żywo oglądałem występy profesora Sempolińskiego, dla którego zawsze publiczność — bez względu na jej ilość, warunki występu i środowisko — była wszystkim.

Uczestnicy spotkania opuścili salkę klubową gorzko rozczarowani i trudno się dziwić pełnym żalu uwagom, które można było usłyszeć zarówno pod adresem wykonawcy, jak też i organizatorów spotkania.

Uwagi tą były tym bardziej słuszne, że występ pana Łazuki był następnym po naprawdę bardzo dobrym, udanym i przyjętym z aplauzem występie Lidii Stanisławskiej i stanowił po nim przykry zgrzyt. Wydaje się, że organizująca tego rodzaju imprezy Wojewódzka Agencja Imprez Artystycznych w Katowicach więcej troski powinna poświęcić jakości i repertuarowi wykonywanych imprez, za które pobiera wcale znowu nie takie małe pieniądze.

CZESŁAW BOCHEŃSKI

MDKB

8 V. godz. 19.30 — z cyklu: „Redaktorzy naszych czasopism wśród czytelników" spotkanie z red. Elżbietą Bujną z „Głosu Huty Katowice"; 11 V. godz. 20 — z cyklu „Olimpiada 80" odbędzie się spotkanie z red. Marianem Bijochem z „Panoramy".

KLUB OMEGA

8 V. godz. 19 — WIECZÓR WSPOMNIEŃ, spotkanie z uczestnikami II wojny światowej z okazji Dnia Zwycięstwa; 11 V. godz. 17 — zajęcia rekreacyjno-sportowe; 14 V. godz. 20.30 — wieczór parodii w wykonaniu Adama Dyszaka.

KLUB PIĄTKA

8 V. godz. 18 — konkurs literacki: „Czy znasz pisarzy polskich"; 11 V. godz. 19 — MONITOR TYGODNIA przegląd wydarzeń w kraju i na świecie; 14 V. godz. 20 — spotkanie z aktorem Janem Nowickiem.

KLUB MACTUS

8 V. godz. 19.30 — „Wszystko o muzyce", igrzywanka muzyczna; 11 V. godz. 18 — wielobój obrony (pistolet, kbks, tor przeszkód, zgadywanka terenowa); 14 V. godz. 18 — zawody w rzutach lotką do tarczy na Osiedlu Tysiąclecia.

KLUB DŻENTELMEN

8 V godz. 18 SPOTKANIE Z CIEKAWĄ MUZYKĄ, recital fortepianowy Tadeusza Wojnarowskiego — przeboje mistrzów; 9 V. godz. 19 — Dzień Zwycięstwa — WIECZÓR WSPOMNIEŃ, spotkanie z uczestnikami II wojny światowej; 10 V godz. 19.30 — Dzień Literatury Polskiej spotkanie z pisarzem Aleksandrem Rymkiewiczem; 11 V. godz. 18 — koncert zespołu wokalno-muzycznego z MDKB.

PLACÓWKI KULTURALNE ZAPRASZAJĄ

KLUB POD SZÓSTKĄ

8 V. godz. 18 — brydżowy wtorek; 9 V. godz. 18 — zajęcia sportowo-rekreacyjne w pionerze; 11 V. godz. — przygotowanie wystawy prac członków koła fotografików amatorów; 12. V. godz. 19.30 — wieczorek towarzysko-taneczny (z licznymi konkursami); 14 V. godz. 18 — rozgrywki szachowe, a o godz. 19.30 — z cyklu: OLIMPIADA 80 spotkanie prowadzi Marian Bijoch. Ponadto klub prowadzi zajęcia stałe: we wtorki i czwartki godz. 17—20 — kurs języka angielskiego.

KLUB LABIRYNT

8 V. godz. 20 — Dzień Prasy, Radia i Telewizji, z cyklu: „Redaktorzy naszych czasopism wśród czytelników" spotkanie z red. Elżbietą Bujną z „Głosu Huty Katowice; 11 V. godz. 20 — wieczór zabaw i humoru prowadzi parodysta Adam Dyszak, 14. V. godz. 20 — z cyklu: OLIMPIADA 80, spotkanie z red. Marianem Bijochem. Zajęcia stałe: we wtorki i czwartki — zespołu muzycznego; w poniedziałki — zespołu tanecznego „Pustaczek"; w poniedziałek i czwartek — zajęcia sekcji szachowej; w środy i piątki — zajęcia rekreacyjno-sportowe.

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA

SALA TEATRALNA

11. V. godz. 17 i 19.30 — „Clari Catona i jej przyjaciele" — Thomas Hački. Zespół Boston Family i Zespół Koła; 12 V — AKADEMIA Z OKAZJI DNIA HUTNIKA dla pracowników naszego Kombinatu.

TEATR FORUM

8 V. godz. 19 — scena poetycka Teatru Forum — „A gwiazdy świecą i płoną, płoną i płoną i świecą"; 11 V. godz. 19 — scena dramatu Teatru Forum — „Romeo i Julia", muzyka — Mariusz Rejdak, reżyseria — M. E. Stańkiewicz; 12. V. godz. 17 — z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, dzień premier Teatru Forum, scena komedii Forum — „Serenada" Sławomira Mrożka, reżyseria M. E. Stańkiewicz; 13. V. godz. 19 — scena publicystyczna Teatru Forum — „Kto winien?", wg reportażu z tygodnika „Razem". Scenariusz i reżyseria — M. E. Stańkiewicz. Wykonawcy: Andrzej Kościołkowski, Andrzej Fuksta, Marek Sornat.

KINO MŁODEGO WIDZA

10 V. godz. 16 — film produkcji polskiej — „Ogniomistrz Kaleń".

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY KADR

11. V. godz. 19.30 — „Podwójne ubezpieczenie", film prod. USA — klasyczny przykład „czarnego kina" z lat 40-tych.

KLUB SAMOWAR

W poniedziałki i czwartki w godz. 16—21 odbywają się zajęcia Klubu szachowego i brydżowego, w niedzielę w godz. 19—14: we wtorki w godz. 17—21 mecze szachowe i brydżowe; w środy w godz. 16—21 — wieczory dyskusyjne DKF Kadr, w piątki w godz. 17—21 — zajęcia Klubu Seniora; w soboty w godz. 16—21 — zajęcia Uniwersytetu dla Narzeczonych.

MŁODZIEŻOWY KLUB AGORA

8 V. godz. 18 — „The Beatles", prowadzi Z. Romańczyk; 9, 10, 12 V — w godz. 19—22 — dyskotek.

KLUB LITERACKI PKZ I MBP

10 V. godz. 18 — wieczór autorski poety, autora książek dla dzieci i młodzieży — Aleksandra Rymkiewicza.

REJONOWA PRACOWNIA KOORDYNACJI DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ

15 V — wyjazd do świetlicy środowiskowej w Siewierzu, zapoznanie się z działalnością placówki.

UNIWERSYTET DLA NARZECZONYCH

11 V. godz. 17 — „Ochrona prawa rodziny w PRL", spotkanie z prokuratorem Elżbietą Miarki.

KLUB SENIORA

8 V. godz. 16.30 — projekcja filmu produkcji polskiej pt. „Trędowata".

KLUB PRZYJAŹŃ

8 V. godz. 16 — uroczysta wieczornica z okazji „Dnia Zwycięstwa" dla aktywu ZPPR. W części artystycznej monodram pt. „Koniec drogi, początek drogi" wg Stanisława Biegasa, wykonawca Jerzy Kuczera; 10 V. godz. 16 — miejski konkurs recytatorski poezji, prozy rosyjskiej i radzieckiej.

OD WTORKU DO NIEDZIELI

PROGRAM TVP 8—13 MAJA

WTOREK — 8 V

PROGRAM I: 15.30 Telewizyjny Klub Seniora; 16.00 Obiektyw; 16.30 Gra Andrzej Orkisz; 16.55 Studio Telewizji Młodych (kolor); 17.25 Interstudio (kolor); 17.50 Sonda — **„Zimny ogień"** (kolor); 18.15 Studio Sport — sprawozdanie z ćwierćfinałów XXIII Mistrzostw Europy w boksie (kolor); 18.40 Radzimy rolnikom (kolor); 18.50 Wystąpienie ambasadora Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z okazji święta narodowego (kolor); 19.00 Dobranoc (kolor); 19.10 Siódemka; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 **„Ja Klaudiusz"** — odc. V pt. **„Trucizna jest królową"** — film fabularny prod. TV angielskiej (kolor); 21.15 **„Camerata"** — magazyn muzyczny (kolor); 21.40 Dziennik; 21.55 **„Nigdy więcej": „Za małe, aby pracować"** (kolor); 22.20 Studio Sport — ćwierćfinały mistrzostw Europy w boksie (kolor);

PROGRAM II: 17.30 Kino Telewizji Najmłodszych (kolor); 18.00 Poradnik dobrych obyczajów (kolor); 18.30 Poradnia „Zaufanie"; 19.10 „Nasz dzień" — magazyn informacyjno-publicystyczny (z Katowic); 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Wtorek melomana (kolor); 21.15 „24 godziny" (kolor); 21.25 Wieczór filmowy: — Sylwetki X Muzy — **Zofia Rysiówna**; 21.50 Historia filmu francuskiego.

ŚRODA — 9. V.

PROGRAM I: 8.30 Program dnia; **STUDIO-2**; 9.00 Rozpoczęcie programu; 9.05 Od Westerplatte do Norymbergi — **„Godziny nadziei"** — film fab. prod. polskiej; 10.45 Teleturniej — Kolekcjonerzy odznaczeń wojskowych"; 11.05 **„Jest w Warszawie kolumna"** — film dokumentalny i rozmowa z gośćmi Studia-2: konserwatorem zabytków Krzysztofem Lesiakiem i autorem filmu Jerzym Skowrońskim; 11.30 **„Kiedy orkiestra zagra sztajerka"** — program rozrywkowy, tańczy i śpiewa Zespół Politechniki Warszawskiej; 11.55 Uroczysta odprawa wart z okazji Dnia Zwycięstwa. 13.00 **„Kto z nim wygra"?** — z udziałem Alojzego Srogi (cz. I); 13.20 Plebiscyt 35 lat — „Siostry Do-Re-Mi"; 13.35 „Kto z nim wygra"? (cz. II); **Studio Sport**: 13.50 Finał Pucharu Polski: bezpośrednia transmisja z meczu Arka — Wisła. I połowa; 14.45 Losowanie Małego Lotka; 15.00 Transmisja z II połowy meczu Arka — Wisła; 15.55 z Kalendarza 1945. PODRÓŻE W KOSMOSIE: 16.05 **„Cosmos 1999" odc. pt. „Mózg"** — film prod. TV ang. 16.55 Alfa — Program Wandy Konarzewskiej; 17.05 Wywiad z prof. Rudolfem Peszkiem — przewodniczącym komitetu d/s łączności z cywilizacjami pozaziemskimi Międzynarodowej Akademii Astronautyki. REPORTAŻ I PUBLICYSTYKA STUDIA-2: 17.15 Z kalendarza 1945; 17.25 **„Zbrodnia w Radogoszczu"** film dokument. Michała Walczaka; 17.45 **„Co miałem zrobić"?** Program Dariusza Baliszewskiego; 18.15 Fono-Foto Ryszard Wójcik przedstawia; 18.30 Z kalendarza 1945, 18.35 „Mężczyzna na niepogodę" — program rozrywkowy, śpiewa Roman Frankl; 19.00 Dobranoc i Siódemka; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.20 **„Gdzie jest generał?" — film fab.** prod. polskiej, reż. Tadeusz Chmielewski; 21.55 Tadeusz Kopel przedstawia Maję Plisiecką; 22.15 Wiadomości Dziennika; 22.20 Relacja z prologu Wyścigu Pokoju oraz inne informacje sportowe

PROGRAM II: 9.15 Góry, dżungle, pustynie — Tajemnicza Etiopia (kolor); 10.05 Poranek z kulturą (kolor); 11.35 Czeka na nas świat" — impresja poetycka (kolor); 11.55 Uroczysta odprawa wart z okazji Dnia Zwycięstwa (kolor); 12.50 **„Człowiek, Ziemia, Kosmos"** (kolor); 13.20 Interstudio przedstawia: Spotkanie z architekturą i piosenką (kolor); 14.00 **„Zadanie specjalne"** — komedia wojenna produkcji ZSRR 15.25 „Muzyka na zamku" (kolor); 15.55 „Sztuka na co dzień" — przedmioty (kolor); 16.20 Teatr Telewizji — Edmund Niziurski — **„Ucieczka z Betlejemu"**; 17.15 Polska pieśń żołnierska — Berlin, rok 1945 widowisko patriotyczno-muzyczne (kolor); 18.10 Świadek naszych przemian — **„Ich uniwersytety"** (kolor); 19.00 **„Z żalu co serce rwał"** — film muzyczny ; 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor); 20.30 Studio Sport; 21.20 Stare i nowe przeboje Karela Gotta (kolor); 21.55 **„Ciuciubabka"** — film obyczajowy prod. TP

CZWARTEK — 10 V

PROGRAM I: 15.40 Obiektyw; 16.00 Studio Sport — sprawozdanie z zakończenia I etapu XXXII Wyścigu Pokoju — Praga — Pardubice; 16.50 Dziennik; 17.15 Czwartek TDC oraz „Pipi" (kolor); 18.00 „Skarbiec" — tygodnik historyczny (kolor); 18.25 „Patrol" — „Rozśpiewany garnizon"; 18.50 Radzimy rolnikom (kolor); 19.00 Dobranoc (kolor); 19.10 Siódemka; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 **„Komisarz Moulin"** odc. pt. **„Rykoszet"** — film kryminalny prod. TV francuskiej (kolor); 22.10 Pegaz; 22.40 Studio Festiwalowe (kolor); 23.10 Studio Sport.

PROGRAM II: 16.15 **Telegraf opolski** (z Katowic); 16.35 Magazyn Młodych (z Katowic); 16.55 Język francuski — lekcja 30 (kolor); 17.25 Przewodnik kinomana — **„Klaps"**; 17.50 Tydzień — przegląd najważniejszych wydarzeń; 18.20 Studio Sport — półfinały z mistrzostw Europy w boksie; 19.10 Nasz dzień — magazyn informacyjno-publicystyczny (z Katowic); 19.30 Dziennik (kolor); 21.15 NURT; 21.45 24 godziny (kolor); 22.05 Teatr Telewizji, K. Wituska — **„Mój piękny dzień urodzin"** — scenariusz i reż. Andrzej Brzozowski (kolor).

PIĄTEK — 11 V

PROGRAM I: 15.45 Obiektyw; 16.05 Studio Sport XXXII Wyścig Pokoju — zakończenie II etapu Pardubice — Ołomuniec (kolor); 16.45 Piątek z Pankracym (kolor); 17.10 Dzień dobry, w kręgu rodziny; 17.35 Magazyn motoryzacyjny (kolor); 18.05 **„Z życia wzięte"** — odc. pt. **„Futro, czy urlop nad morzem"** — komedia satyryczno-obyczajowa prod. TV CSRS reż. Zdenek Havlicek (kolor) (powt.); 19.00 Dobranoc (kolor); 19.10 Siódemka; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Teatr Telewizji: G. Zapolska **„Kobieta bez skazy** (kolor); 21.35 Koncert WOSPRiTV — Symfonia fantastyczna; 22.30 Studio Festiwalowe (kolor); 23.00 Studio Sport; 23.10 Świat, ludzie, idee (kolor).

PROGRAM II: 16.55 „Lidar" — Młodzieżowy Magazyn Techniki (kolor) z Katowic; 17.25 Poradnik turysty (kolor); 17.55 Poradnik działkowicza; 18.25 Klub Jazzowy Studia Gama — Jazz nad Odrą 79 — cz. II (kolor); 19.10 Nasz dzień (kolor); 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor); 20.15 Premiera w dwójce — **„Blanka"** — dramat obyczajowy prod. TV węg. (kolor); 21.20 24 godziny (kolor); 21.30 Poradnik zmotoryzowanego turysty (kolor); 21.40 Teatr Wspomnień — 1968, Fiodor Dostojewski — **„Łagodna"**.

SOBOTA — 12 V

PROGRAM I: 13.30 Magazyn lotniczy (kolor); 14.20 Obiektyw; 14.50 Telewizja Młodych Kosmonautów — **„Orbita"**; 15.20 Szanujmy wspomnienia — piosenki Dunajewskiego (kolor); 16.10 Studio Sport — XXXII Wyścig Pokoju — II etap Wyścigu Pokoju, Ołomuniec — Dubnica (kolor); 17.05 Latarnia Czarnoksięska — Powieść dwudziestolecia międzywojennego (kolor); 17.25 Film Latarni Czarnoksięskiej — **„Wspólny pokój"** dramat społeczno-obyczajowy prod. polskiej; 19.00 Dobranoc; 19.10 Siódemka; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 **„Na scenie życia"** — odc. II, film obyczajowy prod. TV franc. (kolor); 21.20 Studio Festiwalowe (kolor); 21.50 Studio Sport (kolor);

PROGRAM II: 15.05 Z koszar i poligonów (z Katowic); 15.25 Kino TDC — sekrety kina oraz **„Na skraju puszczy"** odc. pt. **„Włóczykije"** (kolor); 16.10 „Latający Holender"; 16.40 **„Znaki szczególne"** — odc. VI pt. **„Dom"** — film obyczajowy prod. TP reż. Roman Załuski (kolor); 17.30 Estrada folkloru (premiera); 18.00 Popołudnie wiedzy i fantazji (kolor); 19.10 Nasz dzień — magazyn informacyjno-publicystyczny (z Katowic); 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor); 20.15 Opera miesiąca — **„Eugeniusz Oniegin"** — cz. I — film muzyczny na podstawie opery Piotra Czajkowskiego (kolor); 21.10 Robert Whittaker i jego goście (kolor); 21.45 **„Raskenowie"** odc. I — film historyczno-obyczajowy produkcji szwedzkiej (kolor).

NIEDZIELA — 13 V

PROGRAM I: 9.00 Teleranek TDC oraz **„Rodzina Leśniewskich"** — film prod. polskiej (kolor); 10.20 Antena; 10.45 Od Westerplatte do Norymbergi; 12.30 Rolnicze rozmowy: „Dlaczego"? (kolor); 13.50 Piórkiem i węglem — „Odnowa generalna"; 13.25 „Tylko w Niedzielę"; 16.10 XXXII Wyścig Pokoju, zakończenie IV etapu — Dubnica — Bańska Bystrzyca; 17.10 Tylko w niedzielę c. d.; 19.00 Wieczorynka (kolor); 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 „Tylko w Niedzielę" c. d. — **„Doktor Murek"** — film obyczajowy prod. TP; 21.20 „Tylko w Niedzielę" cd.

PROGRAM II: 9.25 Teatr TV, Leon Kruczkowski, **„Przygoda z Vaterlandem"** (kolor); 11.05 **Londyńska Orkiestra Symfoniczna** — film dok.; 12.00 Berliński finał; 12.30 Studio Sport — Moskwa 80. 13.00 Kino Zwierzyńca (kolor); 14.00 Studio Sport; 15.40 **„Królestwo Penga"** oraz **„Nowe Hybrydy"** — filmy dok.; 16.35 **„Śmierć muchy"** — film obyczajowy prod. CSRS (kolor); 18.00 Recital fletowy Kazimierza Moszyńskiego (kolor); 19.05 Palcem po ścianie (kolor); 20.15 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Teatr Sensacji: — **„Ostatnia noc przed końcem rejsu"**; 21.30 „Murzyńska maska" (kolor); 21.45 **„El Cantor"** — dramat

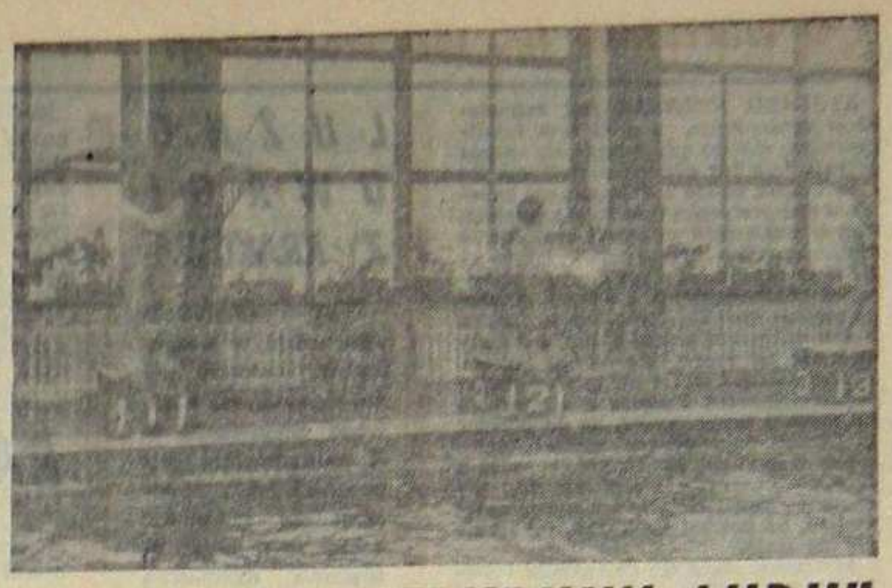

O PUCHAR „TRYBUNY LUDU"

W DALSZYM CIĄGU TRWA współzawodnictwo pomiędzy hotelami administrowanymi przez PUS Budostal-11 o tytuł najlepszego w ramach konkursu „Trybuny Ludu".

Samorząd hotelowy bloku nr 5 w Ząbkowicach zorganizował bieg przełajowy po zagajniku, znajdującym się obok osiedla.

Zwycięstwo w kategorii kobiecej odniosła **Renata Kowalik** (PUS) przed **Haliną Łukowską** i **Marianną Alberską** (obie z B-4). Wśród mężczyzn bieg wygrał **Jan Kukulski** (PUS) przed **Konstantym Magudą** (B-4) i **Krzysztofem Hołystem** (PRI). W imprezie uczestniczyło 17 osób.

Na korcie tenisowym w osiedlu patronackim ZSMP w Ząbkowicach rozegrany został turniej tenisa ziemnego o mistrzostwo osiedla. Organizatorem zawodów był samorząd hotelowy bloku nr 5 przy współudziale działaczy Ogniska TKKF Orkan przy PUS. W turnieju uczestniczyło 16 osób, w tym 2 kobiety. Spotkanie kobiet wygrała **Anna Żdun** (B-4) zwyciężając **Renatę Kowalik** z PUS. Wśród mężczyzn najlepszym okazał się **Konstanty Maguda** (B-4) przed **Jerzym Błasiakiem** i **Andrzejem Wyrwiczem** (obaj z PRZ Budostal). Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki ufundowane przez kierownictwo hoteli i samorząd.

Natomiast na pływalni kopalni Czerwone Zagłębie w Sosnowcu-Zagórzu, kierownictwo osiedla hotelowego Zagórze Metz, wspólnie z samorządem hotelowym bloku nr 16, zorganizowały indywidualne i drużynowe mistrzostwa osiedla w pływaniu. W mistrzostwach uczestniczyło 31 zawodników z 19 przedsiębiorstw. Indywidualnie w stylu klasycznym na dystansie 25 m wygrał **Jan Kamiński** z PRW (18,8) przed **Kazimierzem Ignaczakiem** (PUS) (19,5) i **Stanisławem Gadzałą** z Transbudu-5 (20,8). W stylu dowolnym na dystansie 50 m na I miejscu uplasował się **Jan Kamiński** z PRW (34,1) przed **Jerzym Lasotą** z Transbudu-3 (36,2) i **Krzysztofem Kolkiem** z ZETU (37,8). Bieg sztafetowy 4×25 wygrała drużyna bloku nr 16, w składzie: **Zbigniew Ocetkiewicz** (Energomontaż Płd.), **Jan Surażyński** (Izokor-Instal), **Jerzy Winnicki** (Izokor-Instal) i **Tadeusz Sadowski** (Energomontaż Płd.). Miejsce II zajęła reprezentacja bloku nr 16a, w składzie **Eugeniusz Kulas** (ZBKS), **Stanisław Rogoś** (ZBKW), **Andrzej Kościelniak** (Instal DG) i **Wojciech Mizerski** (Transbud-3). Współzawodnictwo między blokami wygrała „16" 170 pkt. przed „16a" 136 pkt. i „14" 127 pkt. W kategorii przedsiębiorstw zwyciężył Energomontaż Płd. (84 pkt.), II miejsce zajęło PRW Budostal (81 pkt.), III — PUS Budostal (75 pkt.).

Wszystkie imprezy były bardzo dobrze przygotowane i sprawnie przeprowadzone przy pomocy działaczy TKKF Orkan, a w przypadku pływania także przy bardzo dużej pomocy kierownika i instruktorów zatrudnionych przy basenie. (mz)

ZAGRANICZNE WYCIECZKI ZSMP

ZARZĄD FABRYCZNY ZSMP organizuje w bieżącym roku sporo interesujących wycieczek do krajów demokracji ludowej. O wszystkich informowaliśmy szczegółowo w naszym tygodniku i większość z nich ma już komplety uczestników.

Pozostały jednak jeszcze wolne miejsca na bardzo atrakcyjną 20-dniową wycieczkę do Eforii Nord w Rumunii. Termin rozpoczęcia wycieczki — 16 czerwca, przelot na miejsce samolotem. Kto więc jeszcze zdecyduje się na spędzenie urlopu nad Morzem Czarnym, niech nie zwleka i zgłosi się do biura Zarządu Fabrycznego ZSMP.

Ponadto ZF ZSMP dysponuje jeszcze miejscami na wycieczkę po Kraju Rad. Trasa jej przebiegać będzie poprzez Brześć — Moskwę — Donieck — Zaporoże — Kijów. Wycieczka ta odbędzie się w dniach od 19 września do 2 października. (bar)

WCZASY Z PTTK

MOŻE WRESZCIE doczekamy się w tym roku dłuższego okresu słonecznej pogody. Najlepiej wtedy spędzać wolny czas na turystycznych szlakach lub w atrakcyjnych wczasowiskach. Aby jednak zapewnić sobie wypoczynek w najbardziej malowniczych miejscowościach, trzeba o tym pomyśleć już wcześniej.

Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego przy Oddziale PTTK Huty Katowice dysponuje wszechstronną informacją na temat, gdzie i w jaki sposób można najlepiej wypocząć. Oddział PTTK dysponuje miejscami w wielu atrakcyjnych miejscowościach w kraju i za granicą. Są to wczasy w kwaterach prywatnych, campingach, domach wczasowych i namiotach, organizowane w takich miejscowościach, jak Międzyzdroje, Węgorzewo, Krynica, Balatonwalory (Węgry), Horyzont (Bułgaria), Krossinsee (NRD). Oczywiście to tylko niektóre z wielu miejscowości wczasowych, w których można dobrze wypocząć. Nad morzem i jeziorami wczasowicze mają dostęp do żaglówek, kajaków, rowerów wodnych. Są tam często również korty do tenisa, place do ringo i kometki. W dni deszczowe wczasowicze mają do dyspozycji biblioteki, świetlice z pełnym wyposażeniem itp.

Wczasy są dwutygodniowe. Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje zapisy BORT PTTK Oddział Huta Katowice, Dąbrowa Górnicza, ul. Sadowa 11, tel. 5500.

SPORTOWE EMOCJE

Z OKAZJI Święta Pracy Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ZRK wspólnie z Działem Usług Pracowniczych Kombinatu, zorganizowały dwie interesujące imprezy sportowe: indywidualny turniej tenisa stołowego i mecz siatkówki. Turniej tenisa stołowego odbył się w ośrodku sportowym Politechniki Śląskiej w Dąbrowie Górniczej.

Na starcie stanęło 30 pingpongistów. Wielu zawodników zaprezentowało duże umiejętności. Walka była zażarta, kibice mieli sporo emocji. Zaciętą rywalizację wygrał **Jerzy Karyś** (służby utrzymania ruchu) przed **Romanem Pawłowskim** (walcownie półwyrobów), **Mieczysławem Kołodziejczykiem** (walcownia średnia) i **Zdzisławem Dudkiem** (Huta im. Dzierżyńskiego).

Natomiast w hali sportowej Mostostalu Będzin odbył się mecz siatkówki pomiędzy reprezentacją Huty Katowice a Hutniczym Przedsiębiorstwem Remontowym. Po emocjonującym meczu zwyciężyła reprezentacja naszego Kombinatu 2:1. (bar)

WIELOBÓJ OBRONNY ORMO

ZWIĄZKOWA Regionalna Rada Kultury Fizycznej i Turystyki przy ZRK oraz PUS Budostal-11 i Sztab ORMO organizują w dniu 11 maja wielobój obronny, w którym uczestniczyć mogą 5-osobowe drużyny (w tym 1 kobieta), reprezentujące poszczególne placówki ORMO działające w przedsiębiorstwach budujących Kombinat. Wielobój składał się będzie z następujących elementów: strzelanie z pistoletu wojskowego (TT), strzelanie z karabinka sportowego (KBKS), pokonanie toru przeszkód zakończone rzutem granatu do celu.

Uczestnicy walczyć będą o puchar przechodni przewodniczącego Fabrycznego Społecznego Komitetu ORMO. Impreza organizowana jest w ramach uroczystych obchodów 35-lecia PRL i Dnia Zwycięstwa.

Szczegółowy regulamin zawodów można otrzymać w sekretariacie TKKF Orkan (Hala Sportowa Osiedle Sadowa). (mz)

KURS JAZDY KONNEJ

TOWARZYSTWO Krzewienia Kultury Fizycznej oddział „Centrum" w Katowicach wraz z ośrodkiem jeździeckim w Zbrosławicach koło Tarnowskich Gór organizuje naukę jazdy konnej dla początkujących. Program kursu przewiduje 20 godzin zajęć (10 — jazdy konnej, 6 — ćwiczeń sprawnościowych na koniu i 4 — spraw teoretycznych), które odbywać się będą dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Naukę poprowadzą instruktorzy Polskiego Związku Jeździeckiego. Koszt kursu wynosi 1400 zł. plus 50 zł. ubezpieczenie. Terminy — sukcesywnie w miarę kompletowania grup.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela oddział przy Hucie Katowice tel. wewn. Huty 55-00, miejski 255-555. (wj)

FELIETON O SPORCIE?

RYSZARD KULESZA jest człowiekiem serdecznym, a przy tym inteligentnym, a więc gdy zdarza się okazja potrafi być też grzecznie złośliwy. Po zwycięskim meczu z Holandią nie omieszkał dać przyczyka tym dziennikarzom, którzy publicznie wykazali brak ducha optymizmu po przegranym meczu z NRD w Lipsku. W tym miejscu wyraziłem przekonanie, przed meczem, czego się nie wstydzę, że remis w Lipsku byłby sukcesem naszej ekipy, a o zwycięstwie to raczej nie należy myśleć. Przegraliśmy i wcale nie miałem satysfakcji. Ryszard Kulesza z uśmiechem na twarzy przypomniał, że po porażce w Lipsku pokonaliśmy niemal etatowych wicemistrzów świata, a więc z tą reprezentacją nie jest tak źle, jak chcieliby pesymiści. No i wszyscy zadowoleni, bo powiedział to tak, jakby nic się nie stało.

W sporcie dąży się do sukcesu i wygrana jest spełnieniem sensu gonitwy do utraty tchu. Na chorzowskim stadionie wygranych było sporo, ale każda nowa cieszy. Prawie stutysięczny tłum, ale i miliony telewidzów, którzy w porze meczu stają się obecni na trybunach. Trener Holendrów zapewnił, że polscy piłkarze są silni, ale silniejsi zwłaszcza w Chorzowie. Dlatego, że mają za sobą niewiarygodny doping. Pan Zwartkruis powiedział o tym dopingu, że „potrafi dać więcej siły, niż może mieć piłkarz". Atmosfera śląskiego giganta, jak poetycznie nazywamy ten obiekt, jest zgoła niepowtarzalna i dlatego szef holenderskich piłkarzy był zdania, że przy tej samej formie obu zespołów, na innym stadionie, wynik byłby z pewnością inny.

Ma prawo głosić takie opinie, a my mamy swoje powody, aby mu wierzyć albo nie. Wiadomo, że w październiku w Holandii będzie trudniej o korzystny wynik, a jeszcze bardziej o punkty, które liczą się w rywalizacji o mistrzostwo Europy. Tylko w sporcie można zresztą mierzyć się z mistrzami i mieć szansę na zwycięstwo. Futbol jest klasycznym przykładem, że nie ma rzeczy niemożliwych. Szczególnie w Chorzowie.

Do października mamy więc spokój z piłką, a trener Ryszard Kulesza nie straci zapewne swego uśmiechu, za który jest po prostu lubiany. Oczywiście, uśmiech nie jest jedyną kartą, która uzasadnia sprawowanie stanowiska trenera reprezentacji narodowej. Jest fachowcem, a potem dopiero człowiekiem, który daje się lubić. Wydaje mi się, że z takim podejściem do spraw sportu, jaki prezentuje Kulesza, łatwiej znosić porażki i przyjemniej się cieszyć. Nic nie przekracza swoich granic ani nie zdąża w kierunku niezdrowej przesady.

Kulesza ma za sobą wszystkich, bo przecież nie wypada liczyć zawistników, którzy zawsze będą przeciw. Ma prasę, władze sportowe, piłkarzy, innych trenerów, a także miliony kibiców. Chcą oni, aby Kulesza i jego zespół zwyciężali w atmosferze uśmiechu. Po bezpardonowej, twardej walce, ale nie w walce na śmierć i życie, z zaciśniętymi szczękami.

Przegraliśmy z NRD, pokonaliśmy Holandię. Na piłkarskim boisku. Spokojnie, bez afektacji.

giaur

LUŹNE UWAGI Z KRAKOWA

ŻEBY przyjaciela wprowadzić w wesoły nastrój, wystarczy gdy mu się zwierzysz z nowego zmartwienia ● Z wdzięcznością jest podobnie jak z obietnicą: nie obiecywać sobie zbyt wiele ● Niełatwe dzieciństwo jest następstwem trudnych rodziców ● I prowadzonym za rękę nieraz noga się powinie ● Każdemu w zasadzie można coś przypiąć: jednemu medal, innemu łatę ● Największych świństw dopuszczają się ludzie, którzy znajdą się w zasięgu koryta.

J.L.

RAMIĘ W RAMIĘ Z WPK!

SPÓŁKA z dużą przyjemnością wysłuchała telewizyjnej audycji o naszym Pekaesie. Z dużą uciechą dowiedziała się Spółka między innymi o tym, jak bardzo wzrosła jakość usług świadczonych przez to przedsiębiorstwo. Ha, ha, — myślała jak jeden mąż — a to się WPK będzie miało z pyszna! Niech ci od czerwonych autobusów wiedzą, jacy ci od niebieskich niedościgniені!

Ale na tych od czerwonych najprawdopodobniej audycja ta nie wywarła większego wrażenia, ponieważ wiedzą to, o czym Spółka dowiedziała się od swego Czytelnika pięć dni temu. A było tak: O godzinie 16.40 nasz Czytelnik poszedł do okienka informacji PKS-u na Dworcu Głównym PKP w Katowicach, i — jako że panienka przyzwalająco milczała — grzecznie spytał, o której godzinie i na które stanowisko podjeżdża autobus z Kielc. Odpowiedź padła natychmiast: o 16.50. „A na które stanowisko?" — indagował nasz Czytelnik. Tu panienka uniosła głowę i spojrzała na niego ze zdziwieniem, które z wolna zaczęło przekształcać się w pełną dezaprobaty pogardę. „Podjedzie przecież tam gdzie będzie miejsce" — brzmiała wycedzona przez zęby odpowiedź. Nasz Czytelnik podziękował, spojrzał na zegarek i stwierdziwszy że ma jeszcze 40 minut czasu, postanowił pobiegać sobie po centrum Katowic i poszukać miejsca, w którym mógłby zaparkować autobus z Kielc. Jego bieganina była jednak spóźniona. Dlaczego? Ano dlatego, że autobus z Kielc przyjechał do Katowic już o godzinie 16.20, do tego w ulewnym deszczu. A że „miał miejsce" ok. 50 m od stanowisk Pekaesu — osoba, którą nasz Czytelnik pragnął powitać, zmokła jak przysłowiowa kura.

PKS — ramię w ramię z WPK!

POTRÓJNA KORZYŚĆ

SKUTECZNYM rozwiązaniem problemu powstawania coraz to nowych dziur w ogrodzeniu wokół Huty, mogłoby się stać — zwrócił na to uwagę czołowy intelektualista Spółki — założenie odpowiedniej liczby furtek otwieranych i zamykanych jakieś trzy razy na dobę. Rozwiązanie takie przy okazji zmusiłoby strażników do pieszych spacerów naokoło zakładu, przed czym wzbraniają się oni wielce. Korzyść byłaby potrójna: **po pierwsze** — znikłyby dziury w płocie, **po drugie** — furtki odciążyłyby bramy główne, **po trzecie** — strażnicy zdobyliby kondycję potrzebną im do walk z tymi, którzy nie chcą okazywać przepustek.

No tak, ale kto zaprojektuje estetyczne furtki, kto je wykona i wreszcie kto zapłaci za ten nowatorski pomysł? (wj)

TODOR DIMOW

ROLA

STAŁ przed lustrem, skoncentrowany i zdecydowany. W końcu ziściło się! Otrzymał główną rolę w filmie. Teraz, po tylu latach oczekiwań, wszyscy zobaczą, jaki z niego aktor, za co talent był uporczywie pomijany. Ale nie trzeba się denerwować: reżyser powiedział, że rola jest jego i trzeba teraz skoncentrować się na niej, przeniknąć w głębię duszy swojego bohatera, zagrać go tak, jak nie grał nikt.

Spojrzał na swoje odbicie w lustrze. Tak, można zrozumieć reżysera, który wybrał właśnie jego: sympatyczna twarz, energiczna i jednak zdolna na wyrażenie wielkiego uczucia... No, trzeba przystąpić do rozpracowania roli; reżyser powiedział, że czasu jest bardzo mało. Zawsze tak jest z tymi reżyserami. Od czego się to wszystko zaczyna? Aha, bohater ciężko wzdycha i opiera się w fotelu. W ruchach, jak powiedział reżyser, powinno wyczuwać się wielkiego szefa budowy...

Rozległ się brzęczyk telefonu. Aktor podniósł słuchawkę.

— Halo?

— Rozpoczął pan pracę nad rolą? — spytał reżyser.

— Tak, już ostro wziąłem się do roboty.

— Świetnie. Niech pan jednak pamięta, że bohater jest mocnym człowiekiem i nie boi się żadnych losowych nieszczęść. Rozumie pan?

— Tak, tak, oczywiście. Tak właśnie zamierzam go traktować. Od samego początku, kiedy powierzył mi pan...

— No to świetnie.

Reżyser odłożył słuchawkę, a aktor znowu popatrzył na swoje odbicie w lustrze. Tak, reżyser ma rację. Najważniejsze — podkreślić siłę bohatera. Jest już niemłody, niejedno w życiu widział i przeżył: owacje, zasiadanie w ważnych prezydiach i nieprzyjemne rozmowy ze swoimi zwierzchnikami. Został filozofem życia. Tak, tak, właśnie filozofem. Zresztą, czy może w naszych czasach szef wielkiej budowy nie być filozofem?

Znowu rozległ się brzęczyk telefonu, i znowu dzwonił reżyser.

— Pracuje pan, mój drogi? Świetnie! Niech pan pamięta, że bohater nie jest po prostu twardym człowiekiem, po stoicku znoszący uderzenia losu, ale jest także prawdziwym filozofem...

— Zdumiewające! — krzyknął aktor.

— Co zdumiewające?

— Właśnie o tym samym myślałem.

— No to świetnie! — powiedział z ulgą reżyser. — Najważniejsze, aby te cechy były nie tylko cechami szefa budowy, ale także, by pan został prawdziwym filozofem życia...

Czy może się pan tak wcielić w rolę?

— O, tak! — z zapałem potwierdził aktor.

Śmieszny człowieczek ten reżyser. Mówi o rzeczach, o których wie początkujący aktor. A jemu — doświadczonemu aktorowi — mógłby tego nie mówić. Ale z drugiej strony, można go zrozumieć — reżyser odpowiada za wszystko. Wszystko musi mieć na głowie. Zrealizować film — to nie prosta sprawa. A jak się wgłębić w to wszystko, ile trzeba podjąć decyzji, jaką wykazywać elastyczność i spryt...

Znowu zadzwonił telefon.

— No jak? — spytał reżyser.

— Przepoił się pan moimi ideami?

— Oczywiście! Jestem prawdziwym stoikiem. Nikt i nic nie może mnie wyprowadzić z równowagi...

— Zuch z pana — powiedział reżyser. — Teraz czuję, że mogę panu zakomunikować małą ciekawostkę. Chodzi o to, że już po naszej rozmowie zatelefonował dyrektor studia i zaproponował rolę szefa budowy Mitko Mitkowowi. No, sam pan rozumie, że nie mogłem odmówić. Przecież Mitkow jest jego kuzynem... Co to za głuche uderzenie? Aha, chyba ktoś upadł... Uczysz, uczysz aktora, a ten nawet nie może pojąć prostych wymagań...

Tłumaczył: L. M.

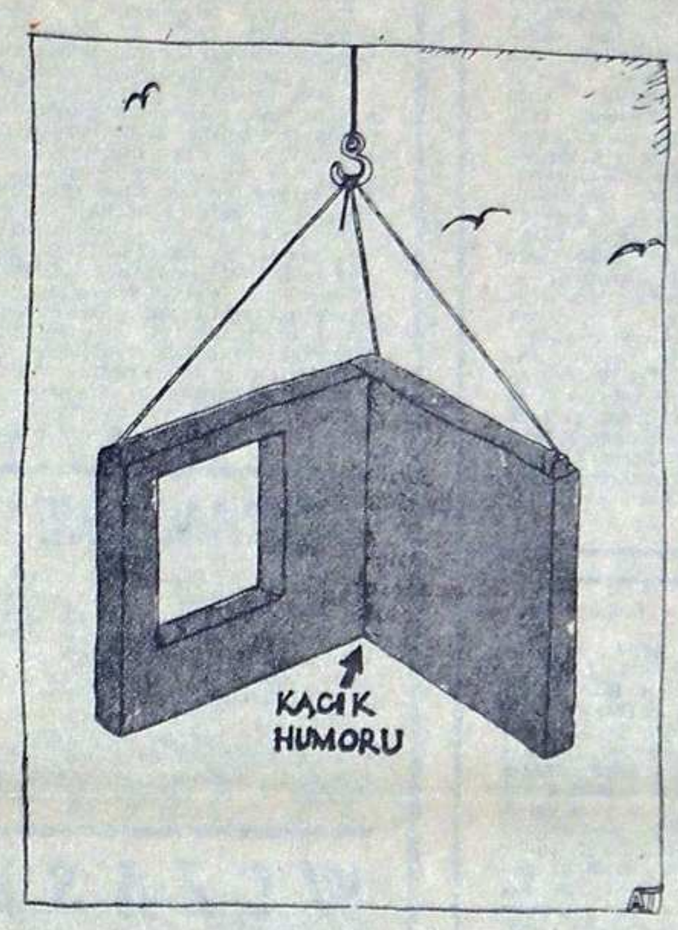

MODLITWA ZA SĄSIADA
Pokój jego duszy — a mojej
d w a p o k o j e...

OTO JEST ODPOWIEDŹ
On: — Pragnę
cię jak magnes!
Ona: — Azali
myślisz, żem ze s t a l i?

ZNACZĄCE SŁOWA
Bądźmy przyjaciółmi —
przyjaciółce rzec —
to tak, jakby chcieć,
by zmieniła płeć.

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

SALOMONOWA MĄDROŚĆ
Mądry, bo, kto matką
dziecka był, ustalił.
Dobrze, że o ojca
go nie zapytali.

REPREZENTANT
Traktuje swoją osobę
wyłącznie jako ozdobę.

OBJAWIENIE
Wiara czyni cuda —
póki nauce się nie uda.

NOWE ZMARTWIENIE
Nie straszą nas już
duchy przodków naszych
za to bezduszność
potomków nas straszy.

POSĄŻEK MAMONY
Pieniążek na pieniążek
i już jest posążek.

REALISTA
Marzy — lecz zmienia
swoje marzenia.

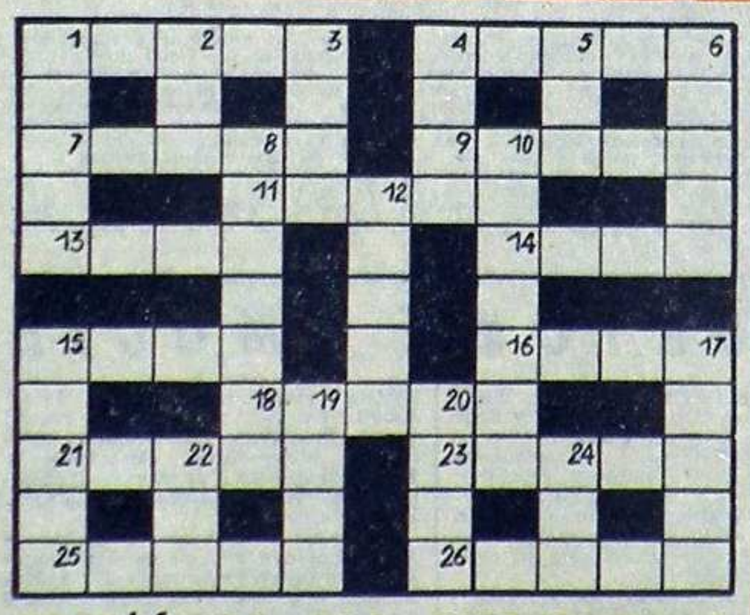

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: W moskiewskim metrze niepotrzebny, a wilczy — oj, niektórym warto by go dać na pożegnanie; 4. Służy ośce żeby nie skrzypiała; 7. Tak mówi do niego nasz redaktor naczelny, gdy chce aby mu „załatwił" wywiad z ministrem Kozakiewiczem; 9. W TR pisze o świecie a po roku 966 składanie mu ofiary było w Polsce karane; 11. Może pracować ze spluwą lub mieć piękną kitę; 13. Gdy żywym stawia się pomniki; 14. Trzeba do niego 52 kart i czterech graczy; 15. Bizon spod Pszczyny; 16. Piesek Amigo; 18. Jeśli gorszego gatunku, to w sypialni pełno pierza; 21. U Wedla idzie na tony; 23. Tam BAM; 25. Dodaj „cy" i masz wielkiego artystę 26. Najpierw trup jeleń, potem trup łania, potem trup dzik itp. na leśnej polanie.

PIONOWO: 1. Goń mnie! 2. Pan Stanisław, z którym podróżujemy szybciej i dalej niż poleciał Mirosław, ale bezpieczniej; 3. Jeśli ją pomnożymy przez 350, to będzie tyle, ile „pożera" nasz konwertor, a rejestrowa ma 2,83 m sześcienne; 4. Krowa dla Hindusów, a dla nas wciąż seks; 5. Ma go najczęściej główny księgowy; 6. Może być pisany, czytany, śpiewany; 8. Droga Królewska jest nią na pewno; 10. Bez niej bylibyśmy może też silni, ale tylko w gębie i pięści; 12. Jeśli Izaak, to nowelista i dramaturg, a jak nie, to nie ukończona wieża; 15. Pamiętają go berlińczycy od 1945 r.; 17. Związany z energią promienistą atomu; 19. W niej dziki zwierzak, a niekiedy dyskoteka; 20. Do pierwszego z czternastu uczestnicy 32 WP wystartują już 9 maja; 22. Eartha — gdybyśmy dodali „i", a tak, po prostu — pokost z kredą; 24. Rozległby się na Stadionie Śląskim, gdyby Mazur spudłował.

ZE WSPOMNIEŃ INŻYNIERA W.

SPRAWA NIE DO ZAŁATWIENIA?

— O CZYM BY WAM tu dzisiaj redaktorze opowiedzieć — zastanawiał się głośno inż. W. postukując z roztargnieniem styliskiem kilofa po potylicy swego kasku ochronnego. — O, już wiem! — uśmiechnął się wesoło. — O tym, jak zdobyłem budynek dla mojego dawnego wydziału.

Byłem wówczas młodym, obiecującym kierownikiem pewnego wydziału. Pan spogląda z niedowierzaniem? Tak, tak, redaktorze, i ja byłem niegdyś kimś. Oczywiście trudno w to uwierzyć patrząc na mizerność mej aktualnej kondycji. Czy jednak zastanowił się pan dlaczego występuję zawsze pod fałszywym inicjałem, nie podając mego nazwiska? Chodzi o to, że pracują jeszcze ludzie, którzy błędli słysząc je; niegrzecznych inżynierów straszono: „Jak nie zrobisz planu, przyjedzie W. i zabierze cię na rozmowę". A teraz... sam pan rozumie.

Wróćmy jednak do tematu. Więc wydział mój cisnął się na spółkę z wydziałem zaprzyjaźnionym w jednym „rybniku". Przyjaźń nasza uwarunkowana była względami podstawowymi — oni mieli nadzieję, że po dobroci szybciej nas wyprowadzą od siebie niż idąc na udry, my zaś, że pozwolą nam dłużej u siebie bytować. Stan taki nie mógł trwać wiecznie, toteż rozglądałem się po okolicy za jakimś budynkiem, przydatnym dla naszych potrzeb. Znalazłem wreszcie. Tymczasowo zajmował go jednak jeden z wykonawców i nie miał zamiaru opuścić. Wówczas wziąłem się na sposób. Korzystając z okazji, że od strony bhp do budynku można się było mocno przyczepić, napuściłem nań kontrolę. Wykonawca nie zorientował się o co właściwie chodziło, ale na wszelki wypadek załatwił dźwig, niezbędnie i pilnie potrzebny do wykończenia „zębca" instancji kontrolującej i uzyskał pomyślny protokół, stwierdzający iż nieprawidłowości są do usunięcia w terminie dwuletnim. Był to dla mnie ciężki cios. Nie straciłem jednak głowy. Wiedziałem dobrze o co szła batalia, a na kapitulację nie mogłem sobie pozwolić, tym bardziej, że do „rybnika" doadoptowano jeszcze pół nowo utworzonego wydziału i przypadło nas średnio sześciu ludzi na jedno biurko i trzech na jedno krzesło. Przywarowałem więc na pewien czas i doczekałem w milczeniu chwili, gdy w okolicy upragnionego budynku zaczęto prowadzić pewnego rodzaju prace ziemno-terenowe, zaś w powietrzu uniósł się bardzo charakterystyczny i zarazem szkodliwy zapach. Wybaczy pan, redaktorze, że nie prezentuję o co chodziło, ale zapach trwa nadal, a nie chciałbym robić brudów aktualnym lokatorom. Natychmiast więc wezwałem inspektorów sanepidu, którzy włożywszy na twarze maski przeciwgazowe nakazali wykonawcy opuszczenie budynku w terminie od zaraz ze względu na przekroczenie wszystkich możliwych norm, w tym także normy tolerancji dopuszczalnej dla znajomych. Jeszcze za komisją nie opadł tuman kurzu, jeszcze ostatni pracownicy nie wynieśli swych biurek, gdy nasz wydział zajął pomieszczenia. I tak oto, lisią chytrością, załatwiłem sprawę pozornie nie do uregulowania. Myślę też sobie, że jeśli nie miałbym już nawet nic w Hucie zrobić nowego, to i tak obecność moja tutaj był.by dzięki temu wyczynowi w pełni usprawiedliwiona.

W DRUGIEJ POŁOWIE kwietnia, w różnych rejonach Huty znów zanotowano dziwne ruchy skorupy ziemskiej. Powtarzają się one co roku regularnie przed 1 maja. Wynikiem tego sejsmicznego zjawiska jest początkowo powolne, potem coraz szybsze przesuwanie się bałaganu jaki pozostaje z zimy w kierunku ogrodzenia, i jego osładanie na zewnętrznym obrzeżu Huty. Poza zasięgiem niedyskretnych spojrzeń.

BAŁAGAN POD PERSKIM DYWANEM

— To było straszne — wyznał nam jeden z pracowników ZBKW, podległy kierownictwu odcinka nr 1. — Widziałem jak usypane naszym staraniem śmietnisko drga, wibruje, jakby się chciało oderwać od podłoża i ulecieć gdzieś daleko, hen od budynku laboratorium i... nic. Zostało na swoim miejscu! Tak blisko dyrekcyjnych „lipsków"! Drżymy ze strachu, że któregoś dnia zajrzy tu szefostwo Budostalu-4. Choć znany skądinąd Spółce inż. W. twierdzi, że dyrektorzy nie lubią takich widoków, więc raczej unikają obrzeży Huty. (wj)

CZNIAĆ W MILCZENIU

ZGODNIE z naszym zwyczajem poprosiliśmy inż. W. o cotygodniową wypowiedź na jeden z poruszanych aktualnie przez „Głos" tematów.

— Problem jest mi świetnie znany — stwierdził inżynier — Wszelako ja go czniam!

Co rzekłszy oddalił się z godnością.

Grupa zaalarmowanych przez Spółkę językoznawców usiłuje dociec źródłosłowu i sensu tej wypowiedzi. Nie przychodzi to łatwo, gdyż na ich widok inż. W. oświadczył dostojnie:

— Tych facetów czniam także! — Następnie zamilkł i od tej pory cznia w wyraźnym milczeniu, za co przepraszamy wszystkich jego wiernych czytelników. (J)

— Powiedz mi coś więcej o twoim wuju, który palił dziennie 40 papierosów i żył 97 lat...

DOWÓD RZECZOWY

— O istnieniu w administracji Huty zbędnych etatów i ludzi, którzy nie mają co robić, najlepiej świadczą — zauważył w chwili szczerości nasz znajomy inż. W., — kolejki przed „zieleniakiem", gdy przywiozą do niego pomarańcze lub banany.

Rozmowę przeprowadziliśmy przed świętami, czekając w stołówce na rozpoczęcie sprzedaży szynki.

STRONA OSTATNIA